Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401.033

Nr. 64. Środa dnia 18 Marca 1925 r. Rok XXXI.

Treść numeru.

Inkasowanie pożyczki amerykańskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Po ratyfikacji przez ciała ustawodawcze dn. 3 marca umowy w sprawie pożyczki amerykańskiej, dn. 8 marca nastąpiło **doręczenie dokumentów ratyfikacyjnych**, bezpośrednio potem dn. 10 marca **nastąpiła pierwsza spłata na Bank Polski pożyczki amerykańskiej w sumie 11 milj. dolarów. Dalsze spłaty nastąpią regularnie tak, że spodziewać** się należy, **że suma pierwszej raty pożyczki amerykańskiej** wpłynie w najbliższym czasie.

PODWYŻKA CEN WYWOZOWYCH NA PRODUKTY ROLNE.

Warszawa (Telef. wł.) Rozporządzenie ministerstwa skarbu, przemysłu i rolnictwa wprowadza **zmiany taryfy celnej. Cło wywozowe od jęczmienia i owsa podwyższono na 15 zł. od 100 kg.**, na wszelkie otręby i pasze sztuczne ustanowiono cło wywozowe w takiej samej wysokości. Cło wywozowe od słoniny i smalcu uchylono.

MANIFESTACJA WARSZAWY W SPRAWIE OCHRONY GRANIC.

Warszawa. (AW.). W niedzielę prezes Grabski przyjął delegację uczestników manifestacji narodowej w sprawie ochrony granic zachodnich z prez. Balińskim na czele i oświadczył, że rząd z uczuciem szczerego zadowolenia przyjął wyrazy zaufania dla siebie i solidarności w najważniejszej dla naszego wieku sprawie. Rząd śledzi z uwagą wypadki, oczekując ich ze spokojem. Wszyscy jesteśmy przekonani, że traktat wersalski jest jeden i żaden szczegół nie może w nim być naruszony bezkarnie, bez zagrożenia pokoju Europy.

Dlaczego p. Thugutt chce ustąpić?

Pan wicepremjer Stanisław Thugutt podał trzy argumenty na uzasadnienie swego podania o dymisję. Pierwszym jest słabe zdrowie ministra, drugim brak wyraźnego i dostatecznego zakresu działania, trzecim zapowiedź, że wybitny przedstawiciel Związku Lud. Narod., p. Stanisław Grabski, wejdzie do rządu w charakterze ministra oświaty i wyznań.

Jeśli chodzi o zdrowie ministra, to argument ten jest poza wszelką dyskusją. Życzymy szczerze p. Thuguttowi wypoczynku i powrotu do zdrowia. Na Riwierze kwitną teraz róże i można tam wybornie odpocząć, a ponadto wiemy, że p. Thugutt z podróży wiele pod względem politycznym skorzysta. Wszak ostatnia wycieczka do Rzymu omal nie zrobiła go faszystą.

Z wynurzeń p. Thugutta przed prasą lewicową wnosimy jednak że p. minister odzyskałby zdrowie i w naszym kiepskim klimacie i pozostałby nawet dalej w rządzie, gdyby mu oddano tekę spraw wewnętrznych, którą obecnie piastuje p. Ratajski. P. Thugutt twierdzi, że skoro prawicowiec St. Grabski obejmie niezmiernie ważny resort oświaty i wyznań i uzyska przez to silny wpływ na politykę rządową, to trzeba mu będzie przeciwstawić w rządzie lewicowca z równie ważną teką, by mógł tamten wpływ zneutralizować. Jako minister bez teki i wicepremjer miał p. Thugutt w rękach „lejce od niezaprzężonego wozu". Nie mógł — jak mówi — „zapobiedz szkodom i niewłaściwościom, które się działy na terenie województw wschodnich i które zamiast polepszać, pogarszały sytuację na kresach". Dopiero przez uzyskanie teki lub inne istotne rozszerzenie swych uprawnień uzyskałby wóz z lejcami, t. j. wpływ decydujący na politykę kresową.

Rozumowanie p. Thugutta nie jest przekonujące. Najpierw bowiem ani Sejm, ani rząd nie wyraził niczem niezadowolenia z dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych lub jego zastępcy p. Smólskiego, który załatwia sprawy kresowe. Stało się nawet coś wręcz przeciwnego. Sejm stanął po stronie pp. Ratajskiego i Smólskiego, a przeciw p. Thuguttowi, gdy omawiano sprawę okólnika o zgromadzeniach poselskich, a przed kilku dniami znowu komisja administracyjna zademonstrowała przeciw p. Thuguttowi odmową dyskutowania nad ustawą o zgromadzeniach. Ponadto dziwnem nam się wydaje, że p. Thugutt, który jeszcze w czerwcu ubiegłego roku pragnął gorąco wejść wraz z p. St. Grabskim do rządu, — teraz tak bardzo się lęka wpływów tego polityka, że aż żąda wzmocnienia swego stanowiska celem skuteczniejszego im przeciwdziałania... Wreszcie zwrócić należy uwagę p. Thuguttowi, że p. Stanisław Grabski nie wejdzie — jeśli wogóle wejdzie — do gabinetu jako rzecznik prawicy, ale przedewszystkiem jako... brat premjera Wł. Gabskiego. Nie słyszeliśmy, by „prawica" kiedykolwiek stawiała jego kandydaturę, a już Chrześć. Demokracja nie ma z nią nic wspólnego i żadnej za nią odpowiedzialności nie bierze. P. St. Grabski chce być ministrem, jest to rzeczą znaną, jak i to, że życzy sobie tej nominacji p. Wł. Grabski. Jest to ich sprawa do pewnego stopnia rodzinna, przyczem tak się „złożyło", że teka oświaty obsadzona jest obecnie przez tymczasowego kierownika, a p. St. Grabski posiada niewątpliwe kwalifikacje na ministra oświaty i wyznań. P. Thugutt niepotrzebnie kładzie tę kandydaturę na konto „prawicy". Prawica — a mówimy przedewszystkiem o Chrześć. Dem. — nie będzie robić nikomu awantur, jeśli ministrem oświaty zostanie inny fachowiec, a nie St. Grabski i nie odmówi z tego powodu rządowi poparcia.

Z enuncjacji p. Thugutta wynika, że p. wicepremjer nie miał co robić w rządzie. Ilekroć zajął się jaką sprawą, zawsze wchodził w konflikt z resortowym ministrem. Okazuje się, że stanowisko wicepremjera nie jest potrzebnem, a jeśli zajmuje je człowiek przedsiębiorczy, to wprowadza chaos w prace ministrów. P. Thugutt jest niewątpliwie przedsiębiorczym, a ponadto w poglądach politycznych różni się z większością ministrów, działalność jego wnosiła przeto chaos spotęgowany. Jeśli dzisiaj na kresach sytuacja jest lepsza, niż ubiegłej jesieni, to jednym z powodów tego jest poskromienie agitacji posłów narodowościowych. Jednak nie p. Thugutt tego dokonał, lecz minister Ratajski i wicemin. Smólski. P. Thugutt jest zwolennikiem „śmiałych posunięć" w polityce agrarnej, oświatowej i administracyjnej. Tymczasem na kresach potrzeba na razie nie śmiałej polityki, ale tęgiej administracji, dbałej o dobro ludności, sprawiedliwej i szybko działającej. P. Thugutt w tej i w innych sprawach jest odmiennego zdania, niż jego koledzy w rządzie i większość sejmowa.

Rząd p. Grabskiego nie powinien zmienić obecnie swego charakteru przez obciążenie się politykami. P. Thugutt jest już dość poważnem obciążeniem, zapewne byłby niem i St. Grabski. Zupełnie zaś nie wydaje nam się możliwą taka zmiana w ministerstwie spraw wewnętrznych, jaką proponuje sam p. Thugutt. P. wicepremjer ma do wyboru albo pozostać na obecnem stanowisku, albo z rządu ustąpić. Przecież cała lewica rząd obecny zwalcza i p. Thugutt nie zapewnia rządowi poparcia żadnego klubu. Oddanie mu teki nie zmieniłoby stanowiska lewicy, ofiara byłaby zatem bezużyteczną. Uzyskawszy zaś większą władzę, mógłby p. Thugutt wprowadzić politykę rządu na tory, których sobie ani Sejm, ani kraj nie życzy. Próbował to zrobić jako wicepremjer i bez skutku. Nie należy mu tego ułatwiać. A przytem zdrowie p. Thugutta wymaga wypoczynku i kuracji...

Niemcy w obliczu strajku powszechnego.

Berlin. (AW.) Związki zawodowe kolejarzy niemieckich odrzuciły wyrok sądu rozjemczego, wobec czego należy się spodziewać we wtorek wybuchu strajku powszechnego.

Rozwiązanie kryzysu rządowego nastąpi we wtorek.

SPODZIEWANE ZAŻEGNANIE PRZESILENIA.

Warszawa. (Telef. wł.) Dopiero we wtorek sprawa kryzysu rządowego, związanego z dymisją p. Thugutta, może się rozstrzygnąć. W ciągu niedzieli p. premjer Grabski złożył wizytę Prezydentowi Rzeczypospolitej. Na konferencji tej omawiano głównie kwestję przesilenia. Wynikiem tej konferencji było postanowienie zwrócenia się jeszcze raz do min. Thugutta z żądaniem cofnięcia dymisji. Rozmowy będą przeprowadzone dopiero we wtorek. Są wszelkie szanse, że przesilenie zostanie zażegnane. Prawdopodobnem jest jednakże, że także obsadzenie tekę ministra oświaty wobec poruszenia jej przez min. Thugutta będzie musiało być przyspieszone.

O FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY PREZESA RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji budżetowej rozpatrywano w dalszym ciągu budżet Ministerstwa skarbu. Przy dyskusji nad ustępem odnoszącym się do funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady ministrów i ministra skarbu, okazał się brak kompletu. Przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu głosowali przedstawiciele Ch. Nar., P. S. L., Wyzwolenie i mniejszości. Decyzja jednak nie nastąpiła, wobec stwierdzenia przez przewodniczącego braku kompletu. Głosowanie odroczono na posiedzenie wieczorne. W ciągu popołudnia rokowano z klubami. Sytuacja uległa zmianie, tak, że pogłoski o przesileniu gabinetowem z powodu tej sprawy upadły.

Zjazd „Wyzwolenia" zapowiada ostrą opozycję.

Warszawa. (Telef. wł.) Na kongresie „Wyzwolenia" zapadły rezolucje zapowiadające ostrą opozycję stronnictwa wobec rządu i domagające się od władz dążenia do wytworzenia bloku lewicowego zarówno w kraju, jak w Sejmie. Zjazd odrzucił postulat Zjednoczenia z grupą Bryla; natomiast uznano za wskazane ścisłe porozumienie się z grupą Bryla. W dyskusji wszyscy nasgół delegaci wypowiedzieli się przeciw konkordatowi, wielu za oddzieleniem Kościoła od państwa, wszyscy za reformą rolną z odszkodowaniem.

Warszawa. (AW) „Kurjer Poranny" ocenia pierwszy dzień obrad „Wyzwolenia", stwierdzając przesunięcie na lewo. Dziennik przypuszcza, że jeżeli dalej tak będzie, to stronnictwo to może pociągnąć w tym kierunku P. P. S., oraz „Piasta".

KONGRES „PIASTA" PRZECIW POLITYCE RZĄDU.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę odbył się tutaj wojewódzki zjazd „Piasta" z udziałem około 500 osób. Przemawiał m. in. pos. Witos na temat stosunku stronnictwa do rządu, podnosząc, że rząd nie uwzględnia postulatów rolnictwa. Konieczną jest także zmiana ordynacji wyborczej, w myśl znanych uchwał stronnictwa. W uchwalonych rezolucjach zjazd wyraża protest przeciw zakusom niemieckim na granice Polski, wzywa do konsolidacji wszystkich czynników politycznych w Polsce, wzywa klub poselski do obrony interesów rolnictwa i stwierdza, że polityka rządu nie odpowiada powadze chwili wskutek braku programu.

Parcelacja w roku bieżącym.

Preliminarz budżetowy przewiduje parcelację 400.000 hektarów.

Minister reform rolnych p. Kopczyński udzielił „Dziennikowi Poznańskiemu" następujących informacji w sprawie akcji parcelacyjnej w roku bieżącym:

Parcelacja rządowa ma objąć 124 tysiące hektarów, licząc to, co nie zostało rozparcelowane w roku 1924 i nowo przekazane grunta przez ministerstwo rolnictwa na rok 1925. Z ziem przejętych na osadnictwo wojskowe w latach poprzednich będzie do parcelacji w roku bieżącym 51.000 hektarów. Parcelacja instytucji upoważnionych i osób prywatnych ma objąć 100.000 hektarów. Pozatem w r. 1925 dochodzi nowy czynnik parcelacyjny, w osobie Państwowego Banku Rolnego, którego akcja w tym względzie obliczona jest na 125.000 hektarów. W ogólnej więc sumie przewidywania na rok 1925 z dziedziny parcelacji wyrażają się w cyfrze 400.000 hektarów.

Przewidywania te były czynione w trzecim kwartale r. 1924, w miarę zaś tego, jak zbliżamy się do okresu wykonania tych przewidywań, stwierdzić należy, że mogą one ulec pewnej redukcji. Wynika to stąd, że ujawniło się obecnie ubóstwo płatników ewentualnych nabywców ziemi i że zaofiarowanie ziemi do Państwow. Banku Rolnego jest mniejsze od spodziewanego".

Prace komasacyjne prowadzi się na obszarze 270.700 ha, likwidację serwitutów na 24.750 ha.

Według informacji ministra, mamy w Polsce 6 miljonów bezrolnych na wsi i 9 miljonów małorolnych.

Organizacja obchodu 3 maja.

Warszawa. (PAT.) Obchód państwowego i narodowego święta 3 Maja będzie w bieżącym roku posiadał już jednolity charakter i w każdym razie będzie bardzo poważnym etapem do uczynienia dnia powszechnej uroczystej radości, godziwej rozrywki, a równocześnie dnia ofiarności społecznej na cele oświatowe. Akcją organizacji obchodu kieruje główny komitet obchodu dla zbiórki daru narodowego 3 Maja z siedzibą w Warszawie. Protektorat honorowy objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który własnoręcznie napisał odezwę wzywającą do czczenia tego dnia i do ofiarności na oświatę. Na obszarze powiatów powstają powiatowe komitety obchodu dla zbiórki na dar narodowy 3 Maja. Nad akcją komitetów powiatowych i lokalnych czuwać będą komitety wojewódzkie. Obchody święta 3 Maja organizowane będą według szczegółowych wskazówek głównego komitetu. W tych sprawach, jakoteż w sprawie prelegentów, wydawnictw, nalepek, znaczków, napisów, chorągiewek, list, ofiar i t. p. należy zwracać się do biura głównego komitetu obchodu zbiórki 3 Maja w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 7, mieszkanie 4.

Manifestacja senatu franc. za ambasadą Watykańską.

Paryż. (PAT.). Komisja finansowa senatu manifestowała na swem posiedzeniu środowem na rzecz utrzymania ambasady przy Watykanie, odrzucając w całości kredyty przewidziane w rozdziale 9-tym budżetu, dotyczącym wszystkich ambasad. W dniu wczorajszym komisja przywróciła te kredyty, ponowiła jednak swe manifestacje na rzecz utrzymania ambasady przy Watykanie, uchwalając redukcję tych kredytów o 200.000 franków, oraz odrzucając kredyty na utrzymanie charge d'affaires Francji przy Watykanie.

PROWOKACYJNE PRZEMÓWIENIE HERRIOTA W KOMISJI SENATU.

Paryż. (PAT) Herriot, przemawiając w Komisji finans., zaznaczył, że zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie jest dla niego kwestją polityczną, nie pociągającą za sobą żadnego prześladowania wyznania katolickiego, którego ochronę rząd uznaje za swój obowiązek. Premjer uważa jedynie za właściwe oddzielić dziedziny ducha od dziedzin doczesnych, zgodnie z myślą przewodnią ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. Rozdział ten nie okazał się nigdy w czasie wojny szkodliwym dla jedności narodowej. Herriot uważa, iż sprawa papiestwa nie powinna się już wiecej wyłaniać po wojnie. Sprawa ta została wysunięta przez przywrócenie ambasady ze względów polit. tyki wewnętrznej. Obecna większość zwalczała przywrócenie ambasady przy Watykanie wtedy, gdy była w opozycji. Moralność wymaga, aby, będąc przy władzy, wprowadziła w życie idee, których broniła będąc w opozycji. Nie zaszedł żaden nowy fakt ze strony papiestwa, któryby uzasadniał zmianę tego stanowiska. Przywrócenie ambasady nie przysporzyłoby Francji żadnej korzyści na zewnątrz wobec tego, że wszystkie narody dążą coraz bardziej do tego, aby samym otaczać opieką swych obywateli. Apel kardynałów, arcybiskupów i biskupów, odźwierciedlający nieprzejednane uczucia duchowieństwa franc. w Rzymie, był manifestem prowokacyjnym (!!!). Premjer dodaje, że idea republiki wymaga, ażeby państwo pozostawało ponad wszelkiemi koncepcjami religijnemi.

Wobec tego, że wielu senatorów powołuje się na względy spokoju i zgody publicznej, Herriot stwierdza, że katolicy wypowiedzieli wojnę świeckości. Senator de Monzie wysuwa suggestję, ażeby znaleźć formułę, którąby przyznawała charge d'affaires Alzacji i Lotaryngji w Watykanie jurysdykcję rozciągającą się na całą Francję. Premjer sprzeciwia się temu i stawia dylemat: albo konkordat z utrzymaniem ambasady przy Watykanie, albo Kościół wolny w wolnem państwie ze zniesieniem ambasady.

Senator de Monzie oświadcza, że będzie głosował przeciwko zniesieniu ambasady, jakkolwiek jest przeciwnikiem kardynałów, którzy są sprawcami niezgody, (desordre). Herriot zaznaczył nakoniec, że doszedł do granicy koncesji i pozostanie wiernym swej doktrynie. Jeżeli inni chcą utrzymać ambasadę, to dobrze, premjer jednakże tego nie uczyni.

Różne wiadomości.

Londyn. (PAT.) Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu większością 289 głosów przeciwko 63 projekt billu, ustalający w całej Anglji czas letni od pierwszej soboty kwietnia do końca września b. r. Poprawkę o skróceniu czasu letniego do 4-ch miesięcy Izba odrzuciła.

Warszawa. (PAT.). Za podanie wiadomości, mogących szkodzić dochodzeniu wojskowemu w sprawie znalezionej na dworcu kolejowym w Warszawie walizy ze zwłokami zamordowanej kobiety, redakcje „Kurjera Czerwonego" i „Warszawianki" zostały pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

Chicago. (PAT.). Wczorajsza giełda zbożowa w Chicago była terenem burzliwych zajść. Ceny pszenicy spadły z 181½ na 171, przyczyną spadku są deszcze, które wpłynęły ujemnie na kres ... Giełda zamknęła się cyfrą 166¼, co oznacza spadek w kwocie 15 centimów.

Traktaty z Persją sfinalizowane.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę zakończyły się rokowania co do zawarcia traktatu przyjaźni i konwencji handlowej pomiędzy Polską a Persją. Obaj pełnomocni ministrowie: poseł polski w Turcji p. Knoll i przyszły poseł perski Asam Khan podpisali protokół. Ustalono ostateczny tekst tych umów. Zostanie on przedstawiony obu rządom do zatwierdzenia. W niedzielę delegat perski wyjechał do Paryża, skąd powróci do Warszawy już w charakterze posła nadzwyczajnego na swoje stanowisko. W najbliższym czasie będzie wysłane poselstwo polskie do Teheranu.

Rusini pomiędzy sobą.

Lwów. (AW.) „Wiek Nowy" donosi o rozłamie w partji ruskiej na tle mianowania nowego komisarza rządowego fundacji „Narodnego Domu", po ustąpieniu Liskowackiego. Część starorusinów proponuje na to stanowisko b. urzędnika ministerjalnego z Warszawy, Czerkawskiego, inna część zaś komisarza rządowego fundacji „Stauropigja", Tretiaka, znanego z dążności łagodzenia sporów wśród starorusinów.

Rzym. (PAT.). Izba przyjęła bez dyskusji ustawę w sprawie układu włosko-polskiego.

Z dnia politycznego.

Bezwstydni!

Zatwierdzenie werdyktu przysięgłych w procesie listopadowym przez Sąd najwyższy spowodowało „Naprzód“ do zamieszczenia w niedzielnym numerze artykułu, na którego określenie jedno tylko istnieje pojęcie — bezwstyd! Ośmiela się organ P. P. S. pisać o krwawych wypadkach:

„Krakowska klasa robotnicza w dniu 6-go listopada 1923 r. rozbiła złudzenie, jakoby w nowoczesnej rzeczypospolitej demokratycznej można było rządzić dragonadami, pięścią pancerną, przemocą. Historyczne znaczenie tragedji 6 listopada polega na tem, że potrząsnęła ona umysłami i sumieniami, że zatrzymała państwo nad brzegiem przepaści, zmiotła chjenopiastowy rząd, wiodący je do ruiny i spowodowała naprawę stosunków“.

A dalej:

„Klasa robotnicza, która nagle stała się wszechwładną panią miasta, siły swej nie nadużyła, władzy sobie nie przywłaszczyła, żadnych państwoburczych czynów się nie dopuściła, lecz przeciwnie, zachowała się w sposób chlubę przynoszący jej poczuciu obywatelskiemu i jej świadomości państwowej“.

„Dragonada“! „Pięść pancerna“! — Lecz któż do licha pierwszy tę „pięść pancerną“ pokazał? Z którejże strony naprzód chwycono za karabin? Ze strony wojska? — Oto, jak próbuje fałszować historję P. P. S.!

„Klasa robotnicza“! — Kto pozwolił „Naprzodowi“ i P. P. S. identyfikować się z „klasą robotniczą?“ Jakiem prawem? Nie! „Klasa robotnicza“ nie jest winną mordu ułanów, kradzieży, włamań i gwałtów, choć ją „Naprzód“ z tymi wypadkami łączy! Klasa robotnicza, jako taka, wychodzi z krakowskiego „putschu“ czysta i bez winy! Ona „władzy nie nadużyła“, „państwo-burczych czynów się nie dopuściła“ — bo żadnej władzy sobie „klasa“ nie przywłaszczała, bo „klasa“ nie mordowała i nie kradła. Robili to inni! Robili to ci, którymi dowodził p. Klemensiewicz, jak to w procesie stwierdzono, i ci, których „zagrzewał“ do walki pos. Stańczyk i pos. Marek!

„Tragedja 6 listopada — pisze „Naprzód“ — potrząsnęła sumieniami“. — Tak jest! I to jest jej jedyna korzyść tragiczna! Podobne rzeczy po tej krwawej lekcji socjalizmu będą już niemożliwe. Sumienie otrząśnięte tymi wypadkami już na to nie pozwoli!

Gniew Litwy na Stolicę Apostolską.

Postanowienie konkordatu podnoszące Wilno do godności metropolji wywołało na Litwie kowieńskiej niebywałe — jak już wiadomo — poruszenie. Oprócz nagonki prasowej na Stolicę Apostolską, prowadzonej, niestety, nawet przez koła zbliżone do rządzącej obecnie t. zw. Ch. D. litewskiej, rozpętano agitację w kraju za zerwaniem stosunków z Watykanem, a radykalne stronnictwo chłopskie „ludowców“ zgłosiło nawet wniosek nagły w tej sprawie w sejmie. Skończyło się na odrzuceniu nagłości, ponieważ Ch. D. opowiedziała się przeciw; wytworzył się jednak w kraju stan, który najlepiej świadczy o uroszczeniach litewskich, a zarazem niezmiernie wyraźnie podkreśla życzliwość Stolicy Apostolskiej okazaną Polsce wymienionem wyżej postanowieniem konkordatu. Stan ten charakteryzują wyjątki z prasy litewskiej, przytoczone przez „Dziennik Poznański“.

Rządowa „Lietuwa“ pisze:

„Bolało nas, gdy ambasadorowie położyli swój podpis pod bezwstydnym aktem Żeligowskiego, ale boleśniej dotknęło nas to, co uczynił Watykan, obrońca prawdy i sprawiedliwości. Watykan nietylko przyjął „położenie wytworzone“, godząc się na wcielenie biskupstwa wileńskiego do polskiej organizacji kościelnej, ale nadto usankcjonował gwałt Żeligowskiego i wydał Litwinów wileńskich na polonizację. Nominacja arcybiskupa wileńskiego zależy od rządu polskiego, nie można zatem łudzić się, że obecnego biskupa Matulewicza zastąpi jakiś apostoł polskości“.

„Musimy zaznaczyć, że po takim nieprzyjaznym kroku Watykanu stosunki z nim same przez się przestają istnieć“.

Organ zaś „ludowców“:

„Artykuły IX i XXV konkordatu ustalają, że Wileńszczyzna znajduje się w granicach Polski. Możemy zatem przywrócić porządek w Wileńszczyźnie, możemy tam siedzieć 100 lat, a pomimo to kraj ten będzie uważany pod względem organizacji kościelnej za część Polski, dopóki tego będzie chciał rząd polski. Konkordat jest w teorji wieczny, gdyż nie zaznaczono, na jaki czas został zawarty i w jaki sposób może być zerwany“.

W świetle tych ataków najlepiej wychodzi polityczne znaczenie polskiego konkordatu.

Walka o katolickie wychowanie we Francji.

STRAJK SZKOLNY W ALZACJI.

Alzacki „Komitet religijnej obrony“ wydał w porozumieniu z biskupem strassburskim Mgr. Ruch, odezwę do katolickiej ludności odzyskanych prowincyj, przeciw ostatniemu postanowieniu rządu Herriota w sprawie szkolnej. Postanowieniem tem zaprowadził minister oświaty szkolnictwo międzywyznaniowe w miejsce dotychczasowego, wyznaniowego. Katolicki komitet Alzacji w odpowiedzi na to zarządzenie wzywa rodziców katolickich do strajku szkolnego, który ma w Kolmarze (gdzie przygotowania do wykonania rozkazu rządu daleko zaszły) trwać trzy dni, w innych zaś miejscowościach jeden dzień, t. j. 16 b. m.

Krok to bez kwestji śmiały! Świadczy on, że katolicy Alzacji w obronie swych praw wyczerpali pokojowe środki! Na wszystkie ich demonstracje, petycje i protesty rząd odpowiadał dwuznacznie, w praktyce zaś lekceważył ich postulaty, a w sprawie szkolnej bezwzględnie je zdeptał. Chwycili więc za broń! Od środków pokojowych przeszli do — walki!

NIEBEZPIECZEŃSTWO „SZKOŁY MIĘDZYWYZNANIOWEJ“.

Sprawa, która dała powód do strajku szkolnego w Alzacji, nie przedstawia się na oko, jako zamach na katolicyzm. Instytucja szkoły międzywyznaniowej przyjęła się w szeregu społeczeństw Europy o znacznej większości katolickiej, jak — w Austrji, Polsce, Czechosłowacji i in. Katolicka większość w tych państwach czuwa nad tem, by system wychowywania wspólnie dzieci różnych wyznań nie odbił się szkodliwie na młodzieży katolickiej. Da się to osiągnąć jedynie w tych społeczeństwach, które mają katolicką większość i w których ta katolicka większość posiada zdecydowaną i zwartą organizację kulturalną i polityczną. Wówczas niewątpliwym niebezpieczeństwom międzywyznaniowej szkoły zapobiega zorganizowana opinja publiczna.

Inaczej natomiast jest w społeczeństwach, w których katolicy mniejszość stanowią, a większość tworzą bądź akatolickie wyznania, bądź bezwyznaniowa ludność. Jednolita dla wszystkich szkoła (nawet przy zagwarantowaniu „chrześcijańskiego“ lub „religijno-moralnego“ charakteru wychowania) staje się wówczas otwartem niebezpieczeństwem dla młodzieży katolickiej; nad taką szkołą bowiem siłą rzeczy musi zaciążyć wpływ protestantyzmu lub bezwyznaniowości. Jedyną gwarancją katolickiego wychowania w takich społeczeństwach może być wprowadzenie instytucji szkół wyznaniowych, na podstawie której dzieci poszczególnych wyznań otrzymują nauczanie i wychowanie w duchu swojej religji.

„NEUTRALNOŚĆ“ = ATEIZMOWI.

We Francji wraz z zerwaniem konkordatu i wprowadzeniem „świeckiego“ ustawodawstwa szkolnego (od r. 1904) zapanowały stosunki, jakich w żadnym innym kraju Europy niema. Szkoła państwowa, bezpłatna, utrzymywana z podatków wszystkich obywateli (bez względu na wyznanie) opiera się o zasadę „neutralności“ względem wyznań. Ani system wychowania, ani podręczniki szkolne nie uznają wychowania religijnego (z kursu etyki usunięto nawet czysto po „świecku“ ujęte „obowiązki względem Boga“). Tak w teorji! W praktyce zaś „neutralność“ szkoły stała się wygodną platformą do walki z wszelką wogóle religją. (Dość powiedzieć, że organy nauczycielstwa państwowego — jak stwierdzają ostatnio „Dossiers de L'Action Populaire“ — są „trybuną wolnomularstwa i ateizmu“).

PODWÓJNY PODATEK SZKOLNY.

Wobec tego mniejszość katolicka we Francji (bo tak jest w rzeczywistości) stworzyła sobie swoje, wyznaniowe, „wolne“ szkolnictwo, utrzymywane z dobrowolnych datków i opłat szkolnych. Wprawdzie katolicy francuscy skutkiem tego składają podwójny podatek szkolny (raz na bezwyznaniowe szkoły państwowe, a drugi — na „wolne“ szkoły), nie mniej jednak zdobywają się na tę ofiarę w przekonaniu, że dla religijnego wychowania młodzieży żadna ofiara nie jest za duża.

Mógłby ktoś pomyśleć, że masoni francuscy winni być z tego stanu zadowoleni. Mają bezwyznaniową szkołę państwową, a katolików do podatków na nią zmusili! Tak jednak nie jest! Masonerja nie jest jeszcze zadowolona. Od ostatnich wyborow wysuwa nowe hasło — „L'Ecole unique“, „Szkoła jednolita“. Hasło to (jak stwierdza główny jego herold, mason, pos. Ferd. Buisson), znaczy tyle, co — zmonopolizowanie szkolnictwa i nadanie mu charakteru, oczywiście, bezwyznaniowego.

ALZACJI POZOSTAJE — WALKA!

Przed takiem niebezpieczeństwem stoi obecnie szkoła katolicka we Francji. Przedewszystkiem szkoła Alzacji i Lotaryngji! Min. Albert nie ukrywa wcale swych zamiarów w tej dziedzinie. Kilkakrotnie i z naciskiem oświadczył publicznie, że — rząd obecny dążyć będzie do „moralnego zjednoczenia“ prowincyj odzyskanych z Macierzą! A to „moralne zjednoczenie“ nie może, rzecz jasna, oznaczać czego innego, jak — wprowadzenie „szkoły świeckiej“, bezwyznaniowej, do Alzacji. Obecnie chce tam p. Albert zainicjować system „szkoły międzywyznaniowej“. Za nią jednak musi przyjść „szkoła neutralna“.

Cóż pozostaje katolikom alzackim, jeśli nie walka z rządem? Prawda, mogliby swym dzieciom dać katolickie wychowanie w szkole „wolnej“, prywatnej! Zanadto jednak są świadomi swej siły i za wiele im obiecano w okresie wojny i po wojnie, by się mogli zgodzić na podwójny podatek szkolny! Dlatego podjęli walkę! Jest ona epizodem walki masonerji z katolicyzmem, która od 50 lat rozdziera Francję. Katolicyzm wychodził z niej dotąd zawsze pobitym. Dziś może być inaczej! Renesans religijny kraju i młode, dzielne siły Alzacji mogą ją przeważyć na stronę religji!

W. Z.

O uposażenie duchowieństwa w konkordacie.

„Kurjer Poznański“, główny organ demokracji narodowej w Wielkopolsce, zamieścił p. t. „Próba mistyfikacji“ następujące zaprzeczenie:

W „Gońcu Krakowskim“ zamieszczono informację, według której „grupa księży poznańskich“ prowadzi „walkę podjazdową przeciwko ratyfikacji konkordatu“. Wspomniane pismo twierdzi przytem, że ks. senator Adamski zaproponował Chrześć. Demokracji i Rolnikom Chrześcijańskim nieobecność w Sejmie w czasie głosowania nad konkordatem, by w ten sposób uniemożliwić ratyfikację konkordatu, a spowodować nowe układy i nowy konkordat. Tego rodzaju rzekome machinacje tłumaczą się niezadowoleniem duchowieństwa parafjalnego „z norm przewidujących maksimum posiadania ziemi i minimum uposażenia“. „Ks. kardynał Kakowski i nuncjusz Lauri — kończy swe informacje organ krakowski — zajęli wobec agitacji ks. Adamskiego zdecydowane wrogie stanowisko, wskutek czego cała akcja, zdążająca do obalenia konkordatu, spaliła na panewce, zostawiając po sobie wielki niesmak“.

Odczytaliśmy powyższe informacje „Gońca Krakowskiego“ z prawdziwem zdumieniem. Rzecz całą zbadaliśmy następnie u obznajmionych z tą materją całkowicie osób i zasługujących bezwzględnie na wiarę. Na tej zasadzie stwierdzamy, że w informacjach „Gońca Krakowskiego“ z góry do dołu niema ani słowa prawdy. Przypuścić tylko możemy, że „Goniec“ padł ofiarą jakiejś złośliwej mistyfikacji, tem złośliwszej, że sprawę tę wyzyskuje krakowski „Głos Narodu“ w tym sensie, aby nawarzyć dla „endecji“ kwaśnego piwa.

Podając enuncjację „Kurjera Poznańskiego“, zniewoleni jesteśmy podkreślić, że główny organ endecji wielkopolskiej w odniesieniu do roli ks.

senatora Adamskiego stwierdza to samo, co myśmy pisali, mianowicie, iż „Goniec Krakowski" minął się z prawdą i puścił w świat oszczerstwo....

Inna jest sprawa, kto „nawarzył kwaśnego piwa". Dla nas nie może ulegać żadnej wątpliwości, że uczynił to świadomie i celowo, mąż zaufania Związku ludowo-narodowego i delegat rządu prof. Dr. Stanisław Grabski, który mając wszelkie warunki do umieszczenia w konkordacie postanowień o należytem uposażeniu duchowieństwa parafjalnego, profesorów seminarjów duchownych, załatwienia od wielu lat wlokącej się sprawy organistów i świeckiej służby kościelnej, w związku z postanowieniami o parcelacji dóbr poduchownych i kościelnych, nie uczynił tego z pewnego politycznego wyrachowania obozu, do którego należy, natomiast pozostawił te kwestje na uboczu do przetargów partyjnych, narażając w ten sposób cały obóz katolicki, w szczególności kler, na nową ciężką walkę i ataki w Sejmie i kraju. Chcąc bowiem stosownie podnieść głodowe uposażenie duchowieństwa, uregulować sprawę organistów i służby kościelnej, oraz załatwić szereg innych kwestyj, przez konkordat nie załatwionych, trzeba przeprowadzić przez Sejm i Senat projekty odpowiednich ustaw, które będą doskonałą nową sposobnością dla wszystkich Putków, Czapińskich i im podobnych „znawców prawa kanonicznego" do zaciekłych ataków na Kościół i duchowieństwo. Uchwalenie ustaw w sprawach wymienionych będzie nietylko napotykać na wielkie trudności w ciałach ustawodawczych, ale ponadto nastręczy nową sposobność do szerokiej namiętnej agitacji żywiołów radykalnych w kraju.

Tego wszystkiego można było uniknąć przez odpowiednie postanowienia w konkordacie. Argument, że skarb państwa nie zniósłby większego ciężaru na te cele niż obecnie, nie wytrzymujemy krytyki wobec faktu, iż rządy poprzednie świadczenia te przewidywały. Ponadto komisja budżetowa Sejmu — jak czytamy w dziennikach — znalazła pokrycie na sto kilkadziesiąt miljonów dodatkowych kredytów. W ostateczności nawet można było postanowienia konkordatu, obciążające skarb państwa, wprowadzać w życie stopniowo. Były więc różne możliwości rozwiązania tego zagadnienia. Dlaczego wybrano najgorsze? Odpowiedź może być tylko jedna: były po stronie delegata rządu cele polityczne, daleko sięgające, których realizację ma zapłacić Kościół.

Gdy sztukę liczą na... „sztuki" — to już robią z niej jeden wielki... kawał.

H. Gralski.

Z ruchu Ch. D.

Rada Ch. D. we Lwowie.

W piątek dnia 13 b. m. odbyło się we Lwowie ukonstytuowanie pierwszej Rady okręgowej Ch. D. na miasto Lwów. Na zebranie przybyło osiemdziesięciu delegatów pięciu Kół lwowskich. Przewodniczył prezes Rady dzielnicowej, prof. A. Bryła. Referat o sytuacji politycznej wygłosił senator Thullie; referat prasowy rektor Makarewicz. Do Rady okręgowej zostali wybrani jednomyślnie: ks. Stefan Szydelski jako prezes, pp. Edmund Hilczer, Mieczysław Lösch i Dr Zygmunt Danielski — jako wiceprezesi, pp. Dr Kucharek, St. Lamers i R. Retmaier — jako sekretarze, L. Liebhardt i M. Dąbrowski —jako skarbnicy. Ławnikami zostali pp.: Brycki, Dobrzański, Gogoł, Husika, Jastrzębski, Juras, Kolmen, Konopka, Kranz, Kupczyński, Łoński, Łukasiewicz, Madurowicz, Mielnicki, Nycz, Planeta, L. Sadowski, Schmidt, Sernicki, Skaba, Soupper, Tokarz. Wybrany prezes, powitany oklaskami, podziękował za wybór, zaznaczając, że w miarę sił odda się pracy organizacyjnej.

Nowo powstała organizacja jest dowodem, że praca organizacyjna Ch. D. w Małopolsce wschodniej rozwija się bardzo pomyślnie i zatacza coraz to szersze kręgi.

Z CAŁEGO SWIATA.

KONCERT RADJOWY PADEREWSKIEGO W LONDYNIE. W niedzielę odbył się w Albert Hall w Londynie koncert Paderewskiego, słuchany radjo-aparatami całego świata. Artysta nasz wykonał drugą sonatę Beethovena i szereg utworów Chopina, oraz rapsodję Liszta, wywołując entuzjazm wśród publiczności.

BURZA NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM. Według doniesienia z Madrytu, szalała na morzu Śródziemnem gwałtowna burza. Eskadra angielska schroniła się do portu Palma na wyspie Majorce. Tamy wielu portów, mianowicie: w Maladze, Algeciras, Mellili uległy znacznym uszkodzeniom. Bardzo wiele łodzi rozbiło się o skały, wiele domów rybackicch w okolicy Malagi zostało uniesionych przez wodę. Zachodzi obawa, że są ofiary w ludziach.

ŚNIEGI WE WŁOSZECH. W Genui, Modenie i Florencji spadły duże śniegi.

WIELKA KATASTROFA OKRĘTOWA. Z Nagasaki donoszą, że podczas huraganu zatonął japoński parowiec „Wajuma Maru". Łodzie torpedowe, które przybyły na pomoc, zdołały uratować tylko oficera i 16-tu pasażerów. Około 100 osób zatonęło.

KRONIKA KRAJOWA.

Akademja ku czci Chrobrego we Lwowie,

Z okazji dziewięćsetnej rocznicy koronacji króla Bolesława Chrobrego odbyła się w sobotę w Uniwersytecie Jana Kazimierza uroczysta akademja, która zgromadziła reprezentantów władz cywilnych, wojska, nauki, sztuki i t. p. Akademja rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór akademicki „Bogarodzicy", poczem podniosłe przemówienie wygłosił rektor uniwersytetu, Dr Sieradzki; z kolei wygłosił odczyt o Bolesławie Chrobrym Stanisław Zakrzewski, poczem jedna ze studentek Uniwersytetu wygłosiła „Lament nad trumną Bolesława Chrobrego" z kroniki Galle'go, w tłómaczeniu prof. Porębowicza. Akademję zakończyło odśpiewanie „Chóru Rycerskiego" Sołtysa.

Epilog procesu Witosa w Przemyślu.

Donosiliśmy o niekulturalnym ataku na prezesa Witosa, o którym niejaki p. Szafran miał powiedzieć, że „Witos jest złodziej i to wielki złodziej". Sprawa była rozpatrywana przez sąd w Przemyślu. Dnia 13 bm. odbyła się rozprawa, na której Szafran oświadczył, iż

1) przypisywanych mu obelg pod adresem pana Witosa nie użył;

2) Dowodu prawdy nie podejmował się przeprowadzić, ani też nikogo do tego nie upoważnił. Nadużyto jego nazwiska i sfałszowano podpis na dokumencie przesłanym do sądu.

Stwierdzono, że koperta, w której dowód z fałszywym podpisem przysłano, nosiła pieczęć Sejmu. W Sejmie zatem uknuto całą tę niecną sprawę.

Władze sądowe pociągną winnych do odpowiedzialności.

Prace nad polskim portem.

Przyspieszone prace nad budową portu w Gdyni rozpoczną się natychmiast po ustaniu mrozów. Obecnie podjęto szereg niezbędnych czynności przygotowawczych, jak dostarczenie odpowiednich maszyn, narzędzi itp. potrzebnych do budowy żelazno betonowego wybrzeża i robót czerpanych. Pełne uruchomienie robót nastąpi najpóźniej w ciągu maja br. W pracach nad rozbudową portu znajdzie zatrudnienie poważna liczba bezrobotnych na Pomorzu.

Z teatru im. Słowackiego.

„Don Juan" — dramat fantastyczny w 7 odsłonach José Zorilli — przekład Stanisława Miłaszewskiego — gościnne występy Józefa Węgrzyna.

„Don Juan" Zorilli szalał w Warszawie. Sto coś kompletów — nie koniec na tem — trzeba go było zdjąć z afisza przez przyzwoitość. Czekała za kulisami „Przepióreczka" i rwała się do prosa, czekał „Spadkobierca" i żadną miarą nie mógł dotrzeć do „Samosęków" — szalał „Don Juan" Zorilli. Jak głosi fama, zużył aż trzy kostjumy — a więc wypadek niebywały w dziejach polskiego teatru, a bogdaj czy nie i kina. W kąt „Betlejem" Rydla, w kąt „Wesele Fonsia", a nawet w kąt „Przystanek tramwajowy". Król „Sparkassowy", król „Parnasowy", co kto woli, gdyż dzisiaj, w epoce konsonansowych rymów, a więc i pojęć, pomiędzy Parnasem i Szparkasem można się dopatrzeć pokrewieństwa. Atoli byłbym bardzo ciekawy zbadać... jak to tam... na własnych śmieciach wygląda. A jeszcze bardziej byłbym ciekawy Zorilli w Warszawie bez Miłaszewskiego i Węgrzyna. Bo niby, między Bogiem a prawdą... oprócz czwartej odsłony, w której napięcie dramatyczne więcej: konstrukcja dramatyczna podnosi głowę, mamy wyłącznie szereg epizodów, powiedziałbym zachwyconych niemoralnością Don Juanowych poczynań. Zorilla robi mi wrażenie takiego bardzo poczciwego chłopca, któremu imponuje starszy kolega, zepsuty do szpiku pradziadkowych kości, nad wiek, nad gramatykę łacińską, a nawet nad Corneliusa Neposa. I ten szczegół pociąga za sobą pewnego rodzaju monotonję. Po sprawdzeniu rachunków Don Juana i Don Luisa w akcie pierwszym, po dowiedzeniu się, że ten utrupił trzydziestu ludzi a tamten, o ile pamiętam, pięćdziesięciu — po zsumowaniu uwiedzionych niewiast tu pięćdziesięciu, a tam siedemdziesięciu — po przyjętem albo i nieprzejętem „no no no", możemy właściwie iść do domu, ponieważ siedemdziesiąta pierwsza ofiara, a cóż dopiero druga, jest nie tylko pewna, ale i maszynowo odrobiona. Współczesnemu człowiekowi trudno bowiem uwierzyć w interesujący dalszy ciąg po tak nieinteresującym początku. Zakład. Kto zdobywa kobiety dla wygrania zakładu, ten odwraca nie tylko od nich uwagę, ale i od swojego rozmiłowania się w rodzaju niewieścim. Robi się podobny do zakładowca pożerającego przepisaną ilość pączków, porcji lodów lub wiśni — „wygra, czy nie wygra" staje się głównym bodźcem zainteresowania. Tembardziej, że Donna Inez nie przeszkadza Don Juanowi w awanturniczem, znów zakładowem zdobywaniu (w ciągu 12 godzin) Donny Anny. — Inezowata miłość w sercu Don Juana nie budzi więc wielkiego zaufania. Jakto? O dziewiątej Inez, o dziesiątej Anna, a o dwunastej znowu Inez, pomimo pierwszej sceny z Komandorem?

Może to w duchu epoki, może, jednakowoż nie w duchu czwartej odsłony, gdzie stajemy się świadkami odrodzenia przez Inez i gdzie mamy brać uczuciowo stronę don Juana przeciw twardemu jak głaz Komandorowi. Don Juan Zorilli przypomina mi kamyczki, z których można ułożyć gwiazdę, koguta, stół i fajkę. Zorilla nie liczy się z założeniem swojej sztuki. Dlatego wędrówki po cmentarzu i demoniczno-pokutnicze, wewnętrzne walki Don Juana możemy nazwać pukawkami w ręku szalonego. Przed laty, pewien Niemiec, zamieszkały w Krakowie, mawiał łamaną polszczyzną: „Ja mam chetnie (lubię) święta Magdalena. Lustig żil, w niebie bil"

Oto sąd ostateczny Zorilli przy akompaniamencie (o nieba!) fortepianu.

Jeżeli natomiast chodzi o efekty, to trzeba przyznać, że mamy ich bez liku. Porwania, pojedynki, duchy, mówiące grobowce: wieczór pełen wzrokowych zachwyceń, zwłaszcza na tle zupełnie fenomenalnych dekoracji p. Drabika. I tak z Zorilli, przez Drabika docieramy do Miłaszewskiego i Węgrzyna. W tem miejscu czapkę z głowy i ręce do oklasku. Przekład Miłaszewskiego jest najzupełniejszem arcydziełem. Wiersz dźwięczny, doskonale rozmierzony, w drugiej odsłonie rytmicznie bogaty, muzykalny, a przedewszystkiem giętki jak stal, prosty jak każda doskonałość, więc i wygodny do mówienia. A Węgrzyn? — Chwalenie jego dykcji, jego mistrzowskiego gestu, jego maski i jego aktorskiej duszy byłoby bezwzględnym komunałem. Każdy Polak przecież wie, że Kraków leży nad Wisłą, że Warszawa jest stolicą, a że Węgrzyn jest chlubą Teatru Narodowego. Chociażby więc można było otworzyć dyskusję na temat jego może nieco francuskiego pojmowania niektórych samogłosek (a i e), daleko będzie mądrzej podziwiać i rozgłaszać, że gdzie rozbrzmiewa w krysztale rzeźbiony wiersz i gdzie chodzi po scenie pierwszorzędny artysta, tam trzeba spieszyć gromadnie i uczyć się, jak muzykę Mozarta zastąpić można słowem. Z naszych, miejscowych wykonawców zasługuje na pełne uznanie p. Mazarekówna. Jej Donna Inez miała bardzo szlachetny wyraz artystycznej prawdy.

Oklaskom nie było końca: Don Juan szaleje w Krakowie, Don Juan... Miłaszewskiego i Węgrzyna.

K. H. Rostworowski.

Tragiczna śmierć maszynisty kolejowego.

Jak donosi katowicka „Polonia", na kopalni Gischego, koło przystanku Szyb Carner, zderzyły się dwa pociągi towarowe. Wskutek zderzenia kierownik jednego z pociągów, Świtała, dostał się tak nieszczęśliwie między części zdruzgotanego wagonu, iż nie można go było stamtąd wydobyć. Równocześnie wybuchł pożar zbiornika gazowego. Pod tenderem i wozem bagażowym wszczął się pożar, tak, iż Świtała żywcem spłonął. Świtała, którego żona od pół roku pozostaje w szpitalu dla obłąkanych, osierocił 10 dzieci.

REDUKCJA KOLEJARZY już się rozpoczęła. Na razie nastąpiła ona w dyrekcji krakowskiej, między innemi w Tarnowie i w Jaśle.

AKADEMJA KU CZCI J. PIŁSUDSKIEGO. W niedzielę odbyła się w Warszawie akademja z okazji przypadających w tym tygodniu imienin marszałka Piłsudskiego. Przemawiali pp. Śliwiński, Barlicki, Anusz, Rudziński oraz Limanowski, który przewodniczył.

SAMOSĄD TŁUMU. Onegdaj we Lwowie poderznął sobie gardło brzytwą konduktor Karaszej. Desperat przewieziony do szpitala po całodziennych męczarniach w nocy zmarł. Powodem, który go skłonił do samobójstwa, była jego żona, która jeszcze przed dwoma laty, zatrzymując przy sobie dzieci, wyrzuciła go z mieszkania, do którego sprowadziła sobie jej kochanek. Wczoraj odbył się pogrzeb. Po złożeniu zwłok na cmentarzu Janowskim, zebrany tłum, około 300 osób, rzucił się na Karaszejową. Zdarto jej kapelusz z głowy i poczęto okładać ją parasolami oraz rzucać kamieniami. Tylko dzięki interwencji dwóch posterunkowych, z których jeden został nawet lekko ranny, udało się ją wyrwać z rąk rozwścieczonego tłumu i skryć w domku zarządcy cmentarza. Domek ten oblężony był przez czas dłuższy i dopiero po przybyciu silniejszego oddziału policji, zmuszono tłum do rozejścia się, a następnie pod osłoną posterunkowych odprowadzono Karaszejową do domu.

KOMUNIŚCI ROZSYŁAJĄ WYROKI ŚMIERCI. W związku z głośnem zajściem w Dąbrowie Górniczej na tle zamordowania przez komunistów Kamińskiego, miejscowi komuniści usiłują sterroryzować przedstawicieli władz. Jak wiadomo, policja wkroczyła do mieszkania komunistów dopiero po zastosowaniu gazów przez specjalny oddział wojsk technicznych, na którego czele stał por. Lipiński. Jak się dowiadujemy, por. Lipiński otrzymał wyrok śmierci podpisany przez komitet komunistycznej partji rob. Polski.

FAŁSZYWE 50 ZŁOTÓWKI. W Warszawie ukazały się fałszywe 50-złotówki, tak udatnie podrobione, iż łatwo przyjąć je za dobre. Rozpoznać je można tylko po następujących szczegółach: Cyfry „50" u góry są nieco opuszczone. Twarz Kościuszki zabarwiona nieco ciemniej. Numeracja wadliwa i wychodzi przedniemi cyframi cokolwiek poza ramki.

Wiec Związku Inteligencji polskiej.

O propagandę organizacyjną i samoobronę.

Zapowiedziany na ub. niedzielę w południe wiec Związku Inteligencji w Krakowie odbył się przy niezwykle silnym udziale publiczności. Ponieważ sala konferencyjna magistratu okazała się za szczupłą przeniesiono zgromadzenie do sali obrad rady miejskiej. W szeregu wybitnych osobistości z inteligencji krakowskiej, przybyli na to zebranie również wojewoda Kowalikowski, ks. rektor Zimmermann, prezes sądu Szwancenberg-Czerny, prezes związku urzędników Krajewski i inni. Przewodniczył obradom prezes krak. Związku inteligencji polskiej, Karol Hubert Rostworowski, który w przemówieniu inauguracyjnem skreślił program i zadania Związku.

Jaką jest inteligencja — mówił prelegent — takiem jest i społeczeństwo. Jest ona niejako okiem w organizmie społecznym. Stąd wypływają jej wielkie obowiązki i zadania, jeśli bowiem warstwa przewodnia zaniedba wypełnienia swych obowiązków względem społeczeństwa — zmarnieje, i słusznie wyeliminowaną zostanie poza nawias. Propaganda kultury i apostostwo wiary, że tylko zagadnienia etyczne są fundamentem rozwoju społecznego i ekonomicznego w kraju — to są zadania Inteligencji. Tą drogą jedynie społeczeństwo dojść może do prawdziwej konsolidacji. Dalszem zadaniem inteligencji jest syntetyzować specjalizujące się z konieczności związki zawodowe. Jak żołnierz nie ciągle stoi pod bronią, tak i inteligent nie może być ciągle pod przymusem hasła partyjnego i musi wyrobić w sobie szerokość poglądów konieczną do zrozumienia takich chwil, w których zgoda jest postulatem dobra ogółu, warunkiem bezpieczeństwa i twórczości. Symetrja w budowie człowieka godzi oko prawe z okiem lewem, bo nie każdy człowiek zezuje. Kończąc swe przemówienie, zwrócił się mowca z apelem do ogółu inteligencji polskiej, wzywając ją do wstępowania w szeregi związku.

Sprawie organizacji poświęcił swe przemówienie także następny mowca, adwokat dr. Zakrzewski. Wskazał on na zastraszające postępy demobilizacji kultury i inteligencji społeczeństwa w okresie powojennym. Zanik ten zaznacza się tak pod względem intellektualnym, jak i materjalnym. Jedynym środkiem zaradczym jest silna organizacja.

O roli kobiet w związku mówiła prof. Konopczyńska, zaś dyr. Strzetelski przedstawił działalność ekonomiczną związku.

W toku dyskusji, w której zabierało głos wielu mowców, zebrani — jakkolwiek obrady utrzymywano na poziomie wolnym od wszelkiej polityki — jednomyślnie dali wyraz oburzeniu z powodu zbrodni listopadowej, która splamiła karty historji Krakowa.

W końcu sekretarz Związku Inteligencji p. Pusłowski odczytał następujące rezolucje, które uchwalono jednogłośnie:

1) Związek apeluje do inteligencji o rozwinięcie energicznej propagandy organizacyjnej i wzmożenie liczby członków.

2) Postanawia się rozwinąć odpowiednią akcję w kierunku samoobrony ekonomicznej inteligencji, wreszcie

3) dla renowacji opinji publicznej poleca się rozpocząć cykl zebrań dyskusyjnych, mających wyrabiać zdrową opinję przez roztrząsanie ważnych zagadnień wkraczających w życie etyczne i społeczne narodu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Jubileuszowa wystawa Stachowicza.

W niedzielę otwarto w świetlicy „Pałacu Sztuki" wystawę obrazów zasłużonego malarza krakowskiego Michała Stachowicza, którego setna rocznica śmierci (26 marca 1825) przypada w miesiącu bieżącym. Wystawa obejmuje kilkadziesiąt prac, dotyczących głównie starego Krakowa i jego typów z początku XIX wieku, nadto znane płótna: „Przysięga Kościuszki" i „Wjazd Księcia Józefa" do Krakowa. Otworzył wystawę imieniem Towarzystwa Miłośników historji i zabytków Krakowa prezes Muczkowski, a prof. Mycielski wygłosił zajmującą prelekcję o tym ciekawym przedstawicielu polskiego prymitywu, jakim był w historji naszego malarstwa Stachowicz. Urodzony w Krakowie w domu przy linji A-B z rodziny mieszczańskiej, spędził Stachowicz całe życie w tem mieście, patrzył na oblężenie Krakowa przez Moskali za czasów Konfederacji barskiej, na przysięgę Kościuszki, wjazd wojsk polskich w roku 1809 i na pierwsze lata „Wolnego miasta". Był to okres niszczenia zabytków starego Krakowa, który Stachowicz kochał i na swych obrazach wiernie i z dużym sentymentem, choć w formie nieraz naiwnej, przedstawił. Obecna wystawa jego dzieł nie tylko poucza nas o tem, jaki stary Kraków był, ale i każe nam kochać jego stylowy i zabytkowy charakter.

„DZIEŃ ZADUSZNY NA WAWELU".

W głównej sali Pałacu Sztuki zawieszono płótna W. Wodzinowskiego, a wśród nich kolosalną rozmiarami, dorównującą „Hołdowi pruskiemu" „Mszę zaduszną królów polskich w katedrze wawelskiej". Obraz malowany przez artystę od roku 1907 i nawiązujący do tradycji Matejki, którego uczniem był Wodzinowski, robi silne wrażenie. Widzimy na nim zgromadzony cały areopag królów od Mieszka I. do Stanisława Augusta, polskie królowe, polskich Świętych, hetmanów, Skargę, księcia Józefa, Mickiewicza, powstańców, zgromadzonych w presbiterjum katedry, siedzących w stallach lub klęczących przed wielkim ołtarzem. Zmatowane barwy nadają postaciom charakter wizji, niektóre osoby, jak św. Stanisław, Bolesław Śmiały, Skarga, Stanisław August, Zygmunt Stary itp. ujęte są w ruchach pełnych dramatycznego wyrazu.

O obrazie tym zamieścimy jeszcze uwagi naszego sprawozdawcy.

Ponadto na Wystawie zawieszono kilka nowych obrazów Mehoffera.

Zjazd Abstynencki.

W niedzielę dnia 15 b. m. odbył się w Związku Młodzieży rękodzielniczej przy ul. Krupniczej l. 29, Zjazd abstynencki, urządzony przez Koło Abstynentów tego Związku.

Zjazd otwarł prezes Związku, ks. M. J. Kuznowicz, przewodniczył p. M. Padechowicz. Przedpołudniowy program Zjazdu objął referat prof. W. Rubczyńskiego i prof. Dziewickiej na temat „Wpływ walki z alkoholem na charakter młodzieży" — po dyskusji nastąpiły przyrzeczenia nowych rycerzy walki z alkoholem, zakończone hymnem abstynenckim. Obrady popołudniowe rozpoczął referat ks. Hortyńskiego: „Walka z alkoholem wśród młodzieży zagranicą, drogi i sposoby zorganizowania tejże walki w Polsce". W dyskusjach zabierali głos niemal wszyscy delegaci.

Zjazd uchwalił: a) stworzenie tymczasowego Centralnego Komitetu dla kierowania pracą abstynencką wśród młodzieży, z tymczasową siedzibą w Krakowie;

b) zorganizować akcję tworzenia Kół abstynenckich w szkołach, zakładach, związkach i organizacjach miejscowych i zamiejscowych;

c) wydać odpowiednie instrukcje tyczące zakładania takich Kół, a także perjodyczne komunikaty i rozsyłać do mających powstać Kół;

d) zwołać następny (drugi) Zjazd w drugiej połowie października w Krakowie.;

e) wprowadzić oznaki abstynenckie dla polskich Kół, względnie abstynentów.

Wykonanie uchwał Zjazdu polecono stałemu komitetowi wykonawczemu, na czele którego stanął prof. Szymański, jako zastępca p. M. Padechowicz.

Zjazd zakończono odegraniem dramatu Parvi'ego p. t. „Knajpa", który na słuchaczach wywarł potężne wrażenie. (t)

Rozbudowa tramwaju krakowskiego.

w świetle postulatów Towarzystwa Technicznego.

Krakowskie Towarzystwo techniczne przedłożyło Prezydjum m. Krakowa obszerny memorjał w sprawie rozbudowy tramwaju w naszem mieście. Towarzystwo techniczne powołuje się na liczne zgromadzenia i wiece urządzane przez Izbę handlową, grono profesorów Akademji górniczej, Tow. Miłośników Krakowa, Muzeum Narodowego, Koła architektów, Tow. inżynierów kolej., Izby budowniczych, Towarzystwo właścicieli realności i t. d., na których to zgromadzeniach zapadłe uchwały streszczają się w następujących najważniejszych punktach: 1) **system sieci tramwaju krakowskiego oparty na wprowadzeniu głównych linij radjalnych przez wąskie ulice śródmieścia do głównego Rynku i utworzenie tamże właściwego węzła komunikacyjnego, uznaje się jako niewłaściwy i niedopuszczalny;** 2) dla rozbudowy sieci tramwajowej przygotować należy **podstawowy system linij okrężnych wzdłuż plant**, a przy niedalekiej rozbudowie miasta rozwinąć **drugi pierścień dalszy wzdłuż Alej, cmentarza, przez dzielnice: Wesoła, Grzegórzki** aż do rzeźni miejskiej, a z drugiej strony przez most Dębnicki, Dębniki, Ludwinów do Podgórza.

W sprawie projektu przebudowy linji Nr. 2 Towarzystwo techniczne uznaje za **niedopuszczalne prowadzenie normalnotorowej linji wzdłuż ul. Szewskiej do Rynku gł.** Linje tę należy prowadzić od wylotu ul. Karmelickiej wzdłuż plant. ulicami Dunajewskiego i Basztową do punktu złączenia się z linją Nr. 5 przy wylocie ul. Lubicz. **Byłoby pożądane, aby jak najrychlej przystąpiono do budowy linji Nr. 4,** a przy tej sposobności złączenie tej części sieci tramwajowej z linją Nr. 5 przy wylocie ul. Zwierzynieckiej. Przez takie złączenie uzyskanoby wreszcie **możliwość przebudowy linji Nr. 1 na szeroko-torową,** która już dawno nie odpowiada potrzebom ruchu na tej przestrzeni.

Fałszerstwa żydowskie na tle ubezpieczeń.

Dnia 26 lutego spłonął magazyn przetworów ropnych, własność Towarzystwa „Oleum" i Braci

Rymplów przy ul. Łokietka. Organa tut. EUS prowadząc dochodzenia, stwierdziły, że firma Braci Rymplów zestawiła **listę strat niezgodną z faktycznym stanem**, gdyż wykazano materjał, który z magazynu był już usunięty. **Uczyniono to w celu oszukańczego uzyskania większego odszkodowania z ubezpieczenia w Towarzystwie Ubezpieczeń „Piast" i „Port"**, gdzie ubezpieczono magazyny w lutym b. r., a więc bezpośrednio przed pożarem.

Wobec takiego stanu rzeczy aresztowano pod zarzutem oszustwa dnia 13 bm. **Manuela i Jakóba Rymplów, Leona Holzera magazyniera i Henryka Opoczyńskiego buchaltera**, których oddano do aresztów tut. Sądu okr. karnego.

O należyty rozwój uzdrowisk.

Polskie Tow. Balneologiczne w Krakowie podejmuje akcję, zmierzającą do poprawy stosunków, panujących w krajowych zakładach kąpielowych i klimatycznych i do takiego ujęcia spraw zdrojownictwa pod względem ustawodawczym i administracyjnym, któreby zakładom naszym zapewniało warunki trwałego rozwoju, a społeczeństwu polskiemu dawało tosamo, czego szuka obecnie w obcych zakładach. Konferencja na temat stosunków, panujących w zdrojowiskach i najpilniejszych potrzeb zdrojowisk krajowych odbędzie się w najbliższych dniach.

Samobójstwo ucznia.

Onegdajszej nocy targnął się na swoje życie **wystrzałem z rewolweru w prawą skroń** uczeń VII kl. szkoły wydziałowej przy ul. Konfederackiej, **Kazimierz Chyliński, lat 14.** Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia, zastał już tylko **martwe zwłoki denata.** Przyczyną rozpaczliwego kroku miało być **niepowodzenie w nauce.** Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Kraków, 17 marca.

Wtorek 17: Patrycjusza b. w.
Środa 18: Cyryla Jerozolim. b. w. d. k.
Środa 18: Wschód słońca o godz. 6.11, zachód o 18.07.

POŻYCZKA NA INWESTYCJE MIEJSKIE. Jak się dowiadujemy, gmina m. Krakowa weszła już definitywnie w porozumienie z pewną finansową instytucją zagraniczną, celem uzyskania znaczniejszej pożyczki na budowę domów czynszowych, oraz rozbudowę miejskich zakładów użyteczności publicznej. Umowa z zagraniczną spółką finansową ma być podpisana w najbliższym czasie, tak, że zarząd miasta mógłby przystąpić już z wiosną b. r. do akcji budowlanej. Zaznaczyć należy, że miasta Lublin, Piotrków, Radom i Częstochowa uzyskały już na inwestycje gminne ogółem 10 miljonów dolarów.

O NOWE POMIESZCZENIE URZĘDU POD „TELEGRAFEM". W swoim czasie donosiliśmy, że wyższe władze policyjne w Krakowie poczyniły starania o wybudowanie gmachu dla urzędu śledczego, mieszczącego się dotąd w ciasnych ubikacjach pod „telegrafem" przy ul. Kanoniczej. Jak się obecnie dowiadujemy, Dyrekcja robót publ. w Krakowie, dokąd skierowano całą sprawę, przedstawiła Ministerstwu robót publ. projekt kupna przez rząd koszar policyjnych przy ul. Siemiradzkiego od gminy m. Krakowa, w celu dokonania w nim przebudowy. Umożliwiłoby to przeniesienie ekspozytury urzędu śledczego do tego gmachu, gdzie w myśl projektu dobudowanoby w dodatku 1-piętrowy budynek na obszernym dziedzińcu koszar. W budynku tym mieściły by się także areszty, urządzone według nowoczesnych wymogów hygjeny.

PODANIA O ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ. W myśl nowej ustawy wojskowej, należy podania o skrócenie lub odroczenie służby wojskowej wnosić do władz administracyjnych I instancji, zaś zażalenia na decyzje wydane w I-ej instancji, do władz administracyjnych II instancji, które rozstrzygają te zażalenia w porozumieniu z właściwemi D. O. K. Zażalenia winny być składane w terminie 14-dniowym od dnia doręczenia orzeczenia I instancji na ręce władzy admin. I-ej instancji, która to orzeczenia wydała.

ECHA NADUŻYĆ W KLINICE PSYCHIATRYCZNEJ UNIW. JAG. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami aresztowała policja administratora kliniki neurologiczno-psychiatrycznej Uniw. Jag., Władysława Proszowskiego, pod zarzutem defraudacji kilkunastu tysięcy złotych na szkodę skarbu Państwa. Po pierwiastkowem śledztwie Proszowskiego odstawiono do więzień sądu okr. karnego. Śledztwo sądowe spoczywa w rękach s. s. o. Wiśniewskiego. Policja prowadząc w dalszym ciągu uzupełniające śledztwo, przychwyciła część aktów administracyjnych kliniki u ogrodnika, któremu widocznie Proszowski oddał papiery do przechowania. Akta te kompromitują Proszowskiego w wysokim stopniu.

W ZWIĄZKU Z WYKRYCIEM KUFRA Z TUŁOWIEM KOBIETY na dworcu kolejowym w Warszawie organa policji krakowskiej aresztowały dwie kobiety, co do których istniało podejrzenie, że utrzymywały towarzyskie stosunki z zaginioną dziewczyną w Warszawie, Marją Michałowską. Zachodzi przypuszczenie, że właśnie Michałowska została zamordowana i poćwiartowana, a tułów bez głowy złożono w kufrze na dworcu warszawskim. Policja krakowska, na polecenie władz warszawskich, przeprowadziła rewizję w tutejszych hotelach i rzeczywiście w „Monopolu" przy ul. św. Getrudy aresztowały dwie znajome Michałowskiej, a to: Zawiślakównę i Raczyńską. Równocześnie przybyli do Krakowa dwaj ajenci warszawscy, którzy dostawili aresztowane kobiety do Warszawy.

SEKCJA ZWŁOK HELENY OJCZYKÓWNEJ, pracownicy drukarni „Głosu Narodu", nie została jeszcze dotąd przeprowadzoną. Jak się w kierownictwie Zakładu medycyny sądowej informujemy, sekcja przeprowadzona będzie dzisiaj popołudniu. Z powodu braku orzeczenia lekarzy, przyczyna tragicznej śmierci Ojczykówne nie została jeszcze dotąd ustaloną.

NAPAD. W nocy z niedzieli na poniedziałek napadnięty został w ul. Starowiślnej Edmund Meglicz, praktykant malarski. Lekarz Pogotowia stwierdził u ofiary napadu kilka kłutych ran w klatkę piersiową. Meglicza odwiózł lekarz do szpitala.

Zawiadomienia i komunikaty.

MIASTA WŁOSKIE NAD ADRJATYKIEM — RAWENNA. Pod powyższym tytułem wygłosi dziś, we wtorek, **Ks. Dr Tadeusz Kruszyński odczyt w miejskiem Muzeum przemysłowem. Początek** o godz. 7 wieczór.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Jutro we środę 18-go bm. o godz. 8.15 wieczór wspólne posiedzenie Tow. lekarskiego ze **Sekcją sanitarną Tow. wiedzy wojskowej — w Domu lekarskim. Na porządku dziennym:** podpułk. **Dr Maciąg: demonstracja preparatów,** podpułk. Dr Nadolski: „Zasady walki i obrony gazowej".

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek po poł: „Szklana góra" (XXVII. szkol.).
Wtorek wieczór: (Nowość) „Don Juan" (gość. występ Węgrzyna).
Środa: „Don Juan" (gośc. występ J. Węgrzyna).
Czwartek: „Don Juan" (gościnny występ J. Węgrzyna).

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Cloclo".
Środa: „Cloclo".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek: „Żoneczka z Variete".
Środa: „Nasi najserdeczniejsi" (premjera).
Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi".

WANDA: „Pat i Patachon fotografami".
SZTUKA: „Świat i Półświatek", dramat w 8 aktach.
PROMIEŃ: „Tragedja podlotka", dramat w 10 aktach.
UCIECHA: „Dama z Kasyna gry"; w głównej roli Nita Nalgi i Konrad Nagiel.
REDUTA: „Pająki Paryża"; w głównej roli Girard, Sandra Milowanoff, Biscot.

Komunikaty teatrów krakowskich

Z TETRU SŁOWACKIEGO. Występy znakomitego gościa warszawskiego, Józefa Węgrzyna stały się ogromnym sukcesem teatru krakowskiego. Na przedstawieniach codziennie gromadzą się tłumy, podziwiające wspaniałą grę świetnego artysty i nadzwyczaj efektowne dekoracje Teatru Naro-

---

JERZY BRAUN. 16

Kiedy księżyc umiera.

— Nie — rzekł ten, który mówił za wszystkich pięciu. — Pościg był bardzo liczny, ale wielu wróciło. Około dwudziestu dotarło do Gór Słonecznych, ale gdy zasygnalizowano nam wstrząśnienie ziemi na północy, zlękli się i nawrócili także oni. Tylko my postanowiliśmy lecieć dalej i zapuściliśmy w węzeł łańcuchów górskich aż poza granice siedziby Timrów.

— Było tam już bardzo, bardzo gorąco — dodał drugi. — Nie wzięliśmy z sobą dostatecznej ilości ochładzaczy i ogrzewaczy, ani też cylindrów z powietrzem. Obawialiśmy się zapuszczać w dalszą drogę, bo łatwo mogliśmy z niej nie powrócić. Tylko Tao-Tan nie uląkł się niczego i poleciał dalej na południe. My wylądowaliśmy na wysokiem siodle górskiem i tam czekaliśmy na niego, napastowani wciąż przez oddziały barbarzyńców. które wałęsały się po tym dzikim i pustym kraju.

— Gdzie jest Tao-Tan? — pytał niecierpliwie Nabu.

— Tao-Tan umarł, panie. Powrócił niedługo ze swojej wyprawy i miał pierś przestrzeloną kulą z procy Amir-Kiwi. Opowiadał zanim umarł, że lecąc ponad skalistem pustkowiem bez żadnych śladów ludzkiego życia, wśród niebywałego żaru słonecznego, dotarł aż do olbrzymiego wulkanu, sterczącego samotnie na pustyni*). Okrążając wysokie, podniebne ściany krateru, dojrzał Tao-Tan małą plamkę, która powiększała się szybko. Był to latawiec Amir-Kiwi, który zbliżał się ku niemu od północnego zachodu. Widocznie Tao-Tan pędził szybciej od niego i przeciął mu drogę. Nastąpiła walka. Tao-Tan strzelał także, ale bezskutecznie, natomiast Amir-Kiwi poraził go celnym pociskiem. Tao-Tan osłabł i opuścił się wraz z aparatem na płaskowyż u stóp wulkanu, patrząc z żalem i wściekłością, jak Amir-Kiwi oddala się i ginie za horyzontem, kierując się na południe. Potem przyszedłszy nieco do sił, Tao-Tan powrócił do nas i tegoż wieczoru jeszcze skonał.

Nabu podziękował za te informacje dzielnym lotnikom i — ponieważ świt się zbliżał — zaczął przygotowywać się do drogi.

— O świcie wyruszę — postanowił z mocą — i nic mnie nie powstrzyma w tej podróży, chyba śmierć. Elen, nie pozostawię ciebie w szponach tego okrutnika.

Pojechał do warsztatów, gdzie pod doświadczonem okiem najlepszych inżynierów budowano specjalnego systemu latawiec. Żaden zwyczajny aparat nie nadawałby się dla tak uciążliwej i niebezpiecznej wyprawy, toteż Nabu polecił lotniczej sekcji warsztatów skonstruowanie maszyny dostosowanej do trudnych i zabójczych wprost warunków niesamowitej podróży.

W specjalnie przeznaczonym dlań hangarze spoczywał gotów już niemal do drogi wielki, lśniącobiały latawiec. Uderzał odrazu brak skrzydeł i kształt jego przypominający walcowaty kadłub pocisku, o stożkowatym dziobie. Hermetycznie zamykające się ściany tego latającego potwora zbudowane były z najtwardszego aljażu metali, jaki znany był uczonym na księżycu.

— Przewidziano wszystko — objaśniał mały, ruchliwy inżynier o bystrych, błyszczących inteligencją oczach — i na każdą ewentualność przygotowano środki ochronne. Wykluczonem było jakiekolwiek naśladownictwo dotychczas używanych u nas typów, wszystkie one bowiem polegały na systemie skrzydłowym, naśladującym lot ptaków i tem samem były w stanie poruszać się tylko tam, gdzie istniała jeszcze atmosfera, choćby w bardzo szczupłej, zawsze jednak umożliwiającej lot ilości. Skoro jednak uzmysłowimy sobie, jak przerażająco rzadką jest atmosfera tych okolic, w jakie ty, wodzu, tak śmiało zapuścić się zamierzasz, spostrzegamy natychmiast niepodobieństwo zastosowania tu starych typów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Kopernicus.

dowego projektowane przez prof. Drabika. Ponieważ na środowe i czwartkowe przedstawienie rozchwytano także już niemal wszystkie bilety, kasa rozpoczyna sprzedaż na dalsze dwa dni.

XXVII PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE. Dziś po południu grana będzie „Szklana góra" na przedstawieniu szkolnem o godzinie 3 po południu.

Z życia muzycznego Krakowa.

Wieczór bułgarski w Starym Teatrze.

Stowarzyszenie młodzieży bułgarskiej powzięło piękną myśl zapoznania nas z rodzajem i poziomem kultury muzycznej swej ojczyzny. Wieczór miał być przeglądem etnograficznej nuty w muzyce instrumentalnej i w połączeniu z nią pokazu choreograficznego, oraz utworów chóralnych, w interpretacji zespołu akademickiego, uczęszczającego do naszej Almae matris Jagiellonicae i Akademji górniczej. Po podniosłym hymnie „Szumi Marica", wykonanym z przejęciem przez chór bułgarski, nastąpiła prelekcja, która uprzystępniła publiczności rys dziejów historycznych tej południowej placówki Słowiańszczyzny. Dwie deklamacje, wygłoszone w języku rodzinnym wykonawców, cechowało wewnętrzne ciepło osobistego się przejęcia, acz publiczność nie mogła silniejszą struną na nie oddźwięknąć z powodu niezrozumienia treści. Najpełniejsze wrażenie wywołały produkcje chóralne, w których wykonaniu pieśni ludu bułgarskiego pozwoliły nam wyczuć pokrewne właściwości słowiańskiej rytmiki i melodycznego liryzmu. Z muzyką instrumentalną poziom wykonania artystycznego doznał zasadniczego uszczerbku z powodu zbytniej tremy wiolinistów, znać nie przyzwyczajonych do estrady koncertowej. Duety skrzypcowe bez towarzyszenia fortepjanowego są piękną i rzadko kultywowaną formą, jednakowoż i w nich obowiązują kanony czystości tonu, uzgodnienia w takcie i bodaj prymitywnej interpretacji dynamicznej. Widzimy je przestrzegane i w bezpośredniej muzyce ludowej, chociażby dyssonujący kwintowy akompanjament w swem zabarwieniu folklorystycznem nie odpowiadał naszemu wyrobionemu smakowi estetycznemu. Szkoda, że wykonawcy zbyt mało uczęszczają na koncerty, aby mogli byli wedle ich poziomu odtwórczego zmierzyć jakość swego przygotowania.

Ciekawiej zaprezentowały się rapsody fortepianowe w interpretacji prof. Szwarcenberg-Czernego, które zdradzają fakturę Liszta z przymieszką harmonizacji Debussy'owskiej. Czyżby wyrazem tego pokrewieństwa miało być wykonanie Rapsodji Lisztowskiej w drugiej części programu, jako źródła natchnienia dla inspiracji bułgarskich kompozytorów? Pozwalam sobie odpowiedzieć twierdząco, choćby tylko na podstawie wczoraj zasłyszanych utworów. Całość uzupełnił choreograficzny pokaz „raczenicy", odtańczonej przez parę amatorskich artystów w stroju narodowym, a zbliżonej w swych figurach do ukraińskiego kozaka. Wczorajszy wieczór daje poniższe resumé bułgarskiej muzyki: jest to sztuka przeważnie ludowa, o melodyce smętnej w rodzaju dum maloruskich lub tanecznem zacięciu w charakterystyce naszych kujawiaków, czy oberków. O wpływach puszty węgierskiej, tak jak ją widzimy w krańcowej epizodalności nastroju i rytmiki u Liszta, a której doszukiwać byśmy się powinni w ludowej muzyce bułgarskiej, nie można nic zdecydowanego ustalić z powodu słabego pokazu wykonawczego. Za to sztuka muzyczna, uobywatelona w europejskiej sferze wyższego stopnia artyzmu, stoi pod flagą Lisztowskiej koncepcji. Całość wrażenia estetycznego z wieczoru nosi jednakowoż ewangeliczne piętno psychofizycznej maksymy: że duch wprawdzie jest ochoczy, ale ciało mdłe.

Dr. M. Grafczyńska.

Kurjer filmowy.

Syndykat Przemysłu Filmowego w Warszawie wysłał do p. Lumier, wynalazcy aparatu kinematograficznego, z okazji 30-lecia kinematografji, depeszę gratulacyjną.

Wytwórnia warszawska „Sfinks" kończy na wiosnę b. r. efektowny film historyczny p. t. „Książę Józef Poniatowski".

Obok Lya Mari, Heli Moja i Poli Negri — znanych artystek filmowych Polek — zajaśniała niedawno z drugiej strony oceanu nowa gwiazda filmowa Halina Bruczówna. Zapewne wszyscy w Krakowie przypominają sobie pierwsze filmy polskie patrjotyczne z Węgrzynem, Junoszą Stępowskim, w których rolę bohaterek kreowała stale Halina Bruczówna, będąc wtedy gwiazdą wytwórni warszawskiej „Sfinks". Obecnie wytwórnia amerykańska Warner Brothers zaangażowała ją do czterech wielkich filmów.

Ciekawie przedstawia się statystyka filmowa Sidney R. Kent'a. Dnia 1 września zeszłego roku istniało w Stanach Zjednoczonych 18.000 kin. (W Polsce wtedy było około 400). Wartość ich wynosi dziś 1½ miljona dolarów. Przewidywany kapitał inwestycyjny na budowę kinoteatrów wynosi w bieżącym roku 30 milj. dolarów. W Stanach Zjednoczonych wypada zatem jedno krzesło na 11 mieszkańców.

Pola Negri stała się dziś gwiazdą wytwórni „Paramont". W Hollywood nabyła posiadłość ziemską i za 50.000 dolarów zakupiła park sosen, aby jej przypominał kraj ojczysty. Z wielką namiętnością studjuje teraz w wolnych chwilach — ogrodnictwo...

Jack Coogan, powróciwszy ze swej triumfalnej podróży po Europie, opisał swoje wrażenia w formie... pamiętnika. Znany dziennik amerykański „Photoplay" zakupił go za „grube pieniądze", zastrzegając sobie, aby rękopis cudownego malca nie uległ żadnym poprawkom osób starszych.

Z ruchu wydawniczego

„ROCZNIK MARJAŃSKI", poświęcony szerzeniu czci Niepokalanie Poczętej, oraz sprawom Stowarzyszenia Dzieci Marji i Cudownego Medalika; rok. I, zeszyt 1 i 2.

Nowy ten miesięcznik, wydawany w Krakowie przez Ks. Ks. Misjonarzy, jest pośrednio spełnieniem uchwał Kongresów międzynarodowych Marjańskich i w Lyonie i Salcburgu, a zarazem zaznajamia szersze koła z dziejami i rozwojem instytucji tak mało znanej, jaką jest Stowarzyszenie Dzieci Marji, istniejące po tylu domach SS. Miłosierdzia w Polsce dla ich wychowanic. Pierwsze dwa zeszyty, zdobne w gustowne ilustracje, zawierają nadto zajmujący rys dziejów Miłościwego Lata. Cena stosunkowo niska (2 zł. rocznie) ułatwia propagandę tego pisma, które na to ze wszech miar zasługuje. M. B.

„MISJE KATOLICKIE", marzec 1925. (Kraków ul. Kopernika 26, wyd. Ks. Ks. Jezuitów).

Ostatni zeszyt „Misyj" informuje o postępie idei misyjnej wśród kleru w Polsce przez zorganizowanie osobnego Związku, na którego czele stanął biskup płocki, ks. Ant. Nowowiejski — o stanie misyj katolickich na Bliskim Wschodzie (z zamieszczonego sprawozdania pokazuje się, że największe trudności napotyka praca misjonarzy w republice tureckiej), — o pracy misyjnej w świecie muzułmańskim i wśród amerykańskich Indjan. Ks. St. Siemieński ciągnie dalej barwny opis swych misjonarskich podróży po Rodezji, charakteryzując zwyczaje i ludzi. Następnie — „listy misjonarzy" i doskonale, po literacku — jak zawsze — opracowane „opowiadania". Wreszcie bogata kronika. Dodać należy, że zeszyt ostatni zdobi cały szereg doskonałych fotografij z Konga belgijskiego, Konstantynopola, Bułgarji, Rodezji, Syrji i t. d.

„DZWON NIEDZIELNY". Ukazał się 11-ty numer tego pożytecznego i sympatycznego tygodnika, którego celem jest szerzenie kultury katolickiej w szerokich warstwach naszej ludności. Ostatni numer odpowiada swemu zadaniu w zupełności. Składają się na niego pouczające sprawozdania z życia katolickiego zagranicą (list pasterski Episkopatu Belgji), z wydarzeń politycznych, instruktywny artykuł o „politycznem znaczeniu konkordatu", piękne objaśnienie klękania w Kościele, nauka homiletyczne na III niedz. Wielkiego Postu i szereg innych, umiejętnie dobranych i pouczających wiadomości. Wydany pięknie, wprost ozdobnie, zaopatrzony w kilka doskonałych fotografij. Dodać należy, że pismo to zyskuje sobie coraz więcej czytelników tak w mieście, jak na wsi i przyczynia się w ten sposób do pogłębienia, tak u nas potrzebnego, uświadomienia katolickiego. — Adres Red. i Administracji: Kraków, Sienna 5.

„ŚWIAT KOBIECY", nr. 5-ty przynosi 83 modeli pięknych sukien i kostjumów wiosennych, garderoby i bielizny i wzrory robót ręcznych. Artykuły, listy o modzie, nowelę „Zbrodnia przez sen", Stanisława Napierkowska, „Nasze posłanki w Sejmie", „O ruchu kobiecym w Japonji", d. c. powieści „Piękna i dobra", w dziale praktycznym: Zakończenie koło szyji, Suknia ochronna i przepisy „Dobrej gospodyni".

Nadesłane.

†

Wacław Cholewicz

uczestnik powstania z r. 1863, członek założyciel „Sokoła" w Krakowie, czynny członek Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, długoletni urzędnik-jubilat fabryki maszyn i wagonów, L. Zieleniewski T. A., ostatnio urzędnik fabryki maszyn rolniczych „Lemiesz"

urodzony w r. 1840, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w niedzielę dnia 15 b. m. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Szpitala garnizonowego, przy ul. Wrocławskiej w Krakowie na cmentarz rakowicki nastąpi we wtorek, dnia 17 b. m. o godzinie 4-ej po poł. na który to smutny obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół Znajomych i pobożną Publiczność w nieutulonym żalu pozostałe dzieci, siostra, wnuki i prawnuki.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we środę dnia 18 b. m. o godz. 9 rano w kościele paraf. św. Anny w Krakowie.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie odbędzie się dnia 22 marca 1925 r., o godzinie 10.30 przedpołudniem w sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz 16. W razie braku kompletu odbędzie się o godzinie 11-tej przedpołudniem — w tym samym dniu i lokalu — drugie Walne Zgromadzenie, ważne do powzięcia uchwał, bez względu na ilość członków obecnych.

Porządek dzienny obydwóch zgromadzeń: Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej za rok 1924, budżet, sprawy Zjazdu Towarzystw Strzeleckich i t. d. — Za Radę Zawiadowczą: wiceprezes Dr Schneider.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Pomoc kredytowa Rządu dla rolnictwa.

AKCJA KREDYTOWA BANKU ROLNEGO.

W roku ubiegłym pomoc kredytowa Skarbu Państwa dla rolników, dotkniętych klęskami żywiołowemi i nieurodzajem, wyraziła się w ogólnej sumie **cztery miljony złotych,** ponadto Państwowy Bank Rolny **otrzymał 6 miljonów** złotych **na pożyczki dla drobnych rolników, dotkniętych klęską nieurodzaju.** Poza tym funduszem specjalnym otrzymał Bank Rolny w budżecie państwowym dotację **1 miljona złotych na zasilenie kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych na terenie b.** Kongresówki, 3 miljony zł. **na kapitał zakładowy, 7** miljonów zł. **na fundusz obrotowy do nabywania majątków na parcelację,** 7 miljonów zł. **na pomoc kredytową dla osadników na zagospodarowanie się,** 1 miljon zł. na zakup budulca **dla osadników wojskowych,** oraz miał zapewnione 4 i pół miljona złotych na prace regulacyjne i komasacyjne.

Z sum otrzymanych ze Skarbu Państwa bądź to w formie dotacyj budżetowych, bądź z lokat i z własnych funduszów Państwowy Bank Rolny **udzielił w ciągu roku 1924 kredytów na ogólną sumę 16.7 miljonów zł.**

POMOC INNYCH PAŃSTWOWYCH BANKÓW.

Poważnej pomocy udzielały również w roku ubiegłym rolnictwu Bank Gospodarstwa Krajowego (3,953.000 zł.), PKO. i Bank Polski pod postacią kredytów na **ogólne cele rolnicze.** Poza akcją **kredytową za pośrednictwem banków poważną pomocą** dla rolnictwa było asygnowanie **4 milj. zł.** Głównemu Urzędowi Żywnościowemu, który **zaliczkował dostawy zboża.**

FUNDUSZE NA ZAKUP ZBOŻA SIEWNEGO.

W roku bieżącym — uwzględniając klęskę nieurodzaju ora zbrak zboża siewnego — Skarb Państwa wyznaczył **25 miljonów zł., z czego** Bankowi Rolnemu na zakup zboża siewnego **20 miljonów zł.,** Bankowi Gospodarstwa Krajowego **5 miljonów zł.** Z sum tych większa własność korzysta w 25 do 30%, reszta przeznaczona jest dla drobnych rolników.

DOTACJA PARCELAC. I DLA OSADNIKÓW.

Niezależnie od tej pomocy, ściśle związanej z nieurodzajem, Bank Rolny podwoić ma w r. 1925 działalność w kierunku nabywania majątków na parcelację **z przeznaczonej na ten cel w budżecie roku 1925 dotacji 15 miljonów złotych.**

Pomoc kredytowa dla osadników projektowana jest w budżecie na rok bież. w granicach 12.8 milj. złotych. Na pomoc bezzwrotną dla osadników wojskowych na zakup budulca preliminowana jest suma 2.4 milj. zł. Na komasację i regulację budżet b. r. przewiduje trzykrotnie wyższe sumy, niż w roku ub., bo 11.6 milj. zł.

Wreszcie **na odbudowę zniszczonych przez wojnę budynków gospodarczych preliminarz budżetowy** przewiduje dla Banku Rolnego kredyt **w sumie 15 milj. zł.**

Sumy powyższe oczekują **uchwalenia budżetu;** narazie — **poza akcją siewną — Państwowy Bank** Rolny w ciągu stycznia i lutego przyznał rolnikom z własnych funduszów kredyty w sumie 2.6 milj. zł., Bank Gospodarstwa Krajowego w ciągu pierwszych dwóch miesięcy **b. r. udzielił kredytów** rolniczych w sumie 4.8 milj. zł., sprolongował kredytów rolniczych na sumę 2.4 milj. zł., w najbliższym czasie **przystąpi do wypłaty dalszych kredytów z nowej dotacji skarbowej w sumie 5 milj. zł.,** na **akcję siewną.**

W CIĄGU STYCZNIA I LUTEGO UDZIELONO KREDYTU 41 MILJ. ZŁ.

PKO. w ciągu pierwszych dwóch miesięcy b. r. udzieliła kredytów rolniczych w sumie 3.5 milj. zł., sprolongowała kredyty rolnicze w sumie 2.8 milj. zł., w najbliższym czasie wypłaci jeszcze rolnikom kredyty przyznane już na sumę 5.6 milj. złotych. **Ogółem w ciągu pierwszych dwóch miesięcy udzielono kredytu na sumę 41 milj. zł.**

BEZPOŚREDNI KREDYT W BANKU POLSKIM.

Wydatnej również pomocy udziela rolnictwu Bank Polski, który od maja ub. r. do marca b. r. udzielił rolnikom bezpośrednio na cele ogólne 5.7 milj. zł., na produkcję okopowych 2.2 milj. zł., na nasiona selekcyjne 2 milj. zł., na zakup zboża siewnego 7.2 milj. zł., cukrowniom na zakup buraków 1.2 milj. zł. **Ogółem bezpośrednie kredyty w Banku Polskim wynoszą 18.4 milj. zł.** Ponadto w Banku Polskim korzystają banki rolnicze z kredytu w sumie 28.5 milj. zł., z czego Centralna Kasa Spółek Rolniczych korzysta z kredytu 8 miljonów zł., za gwarancją Skarbu Państwa, sięgającą 15 milj. zł.

Poza tem **rząd udziela rolnikom 9-miesięcznego kredytu przy nabywaniu nawozów sztucznych,** których sama chorzowska fabryka sprzedała w roku bież. za 10 milj. zł. zgórą.

Drobni rolnicy korzystają z kredytu rocznego przy nabywaniu budulca z lasów państwowych.

Ruch budowlany w Krakowie

w bieżącym sezonie nie zapowiada się zbyt silnie.

Ruch budowlany ożywi się dopiero wówczas, gdy rząd rozpocznie budować i zacznie udzielać długoterminowych kredytów budowlanych o zabezpieczeniu hipotecznem.

Tymczasem ustawa budowlana z roku 1922 okazała się martwą. Obecnie ma być znowelizowaną. Postanowiono, że kooperatywy, które się zobowiążą do wybudowania szeregu domów, otrzymają kredyt rządowy w wysokości 85% kosztów budowy.

W Krakowie utworzyła się taka kooperatywa mieszkaniowa, która, licząc na kredyt, miała wybudować cztery domy przy ul. Jabłonowskich. Kredyty jednak zostały cofnięte, wybudowano zaledwie jeden dom i to bez ulg. Ruch budowlany utrudniają bardzo ciężary społeczne, jakie ponoszą przedsiębiorcy, a mianowicie: ubezpieczenia państwowe od wypadków 2.80%, Kasa chorych 6%, podatek od bezrobocia 2% i inne.

Obecne stosunki na razie **nie zapowiadają silnego ruchu budowlanego w bieżącym sezonie, o ile** rząd nie podejmie ruchu budowlanego, lub jeśli nie udzieli kredytów długoterminowych, na co obecnie się jeszcze nie zanosi. Wobec czego ani przemysł ani prywatni nowych budowli nie projektują. Tylko gmina m. Krakowa rozpoczęła budowę trzypiętrowego domu, a Zakład ubezpieczeń od wypadków przystąpił do dobudowy dwu pięter.

Jak wiadomo, większą rozbudowę projektuje tut. dyrekcja kolejowa. Naogół jednak z Krakowa nie można brać przykładu, gdyż tu, podobnie jak zeszłego roku, sezon rozpoczyna się późno.

Ożywienie ruchu budowlanego rozwiązałoby znacznie problem bezrobocia, gdyż z przemysłem budowlanym związane są inne gałęzie przemysłu. Statystyka bezrobocia nie przynosi dokładnych cyfr, gdyż robotnicy budowlani, zaliczeni do sezonowych, obecnie nie są rejestrowani.

O ożywieniu ruchu budowlanego jednak dużo się mówi i to spowodowało znaczną zwyżkę materjałów budowlanych, jak np. cegieł, cementu i wapna.

(Mor.)

Polska na targach wiedeńskich.

Otwarte w ubiegłym tygodniu VIII Międzynarodowe Targi Wiedeńskie miały być rozszerzone z powodu znacznego napływu wystawców. Najliczniejszą jest grupa maszyn i wyrobów tkackich, potem idą: konfekcja, sztuka stosowana, przemysł papierniczy itd. Do tej chwili 16 zagranicznych państw zadeklarowało swój udział w Targach (na Targach ostatnich było 14). Najsilniej reprezentowane są znowu Niemcy (przeważnie maszyny, wyroby tkackie, biżuterja, papiernictwo). Drugie miejsce zajmuje Czechosłowacja (szkło, porcelana, fajans) — wybitny udział tego kraju jest prawdopodobnie wynikiem zawartej z nim konwencji handlowej. **Polska zajmuje na wystawie trzecie miejsce** (węgiel, cynk, spirytus, produkty spirytusowe). Następnie idą: Rumunja (zabawki), Węgry (przemysł domowy, wyroby koszykarskie, sprzęty kuchenne, masa papierowa), Jugosławja i szereg innych.

W obrębie powyższych Targów znajdują się jeszcze Targi książkowe, wystawa żywnościowa, wystawa międzynarodowa rowerów motorowych, dział opału domowego, który demonstruje, w jaki sposób można umożliwić Austrji racjonalną i oszczędną gospodarkę; dalej wystawa próbek rolniczych, która ma na celu wykazać znaczenie rolnictwa dla odbudowy gospodarki krajowej, a przedewszystkiem dla sanacji bilansu handlowego Austrji.

O utrzymanie kursu korony czeskiej.

Rząd czeski przedłożył parlamentowi projekt noweli do ustawy o banku biletowym. Bank biletowy przyjmuje wedle tej noweli **zobowiązanie utrzymania kursu korony czeskiej na przeciętnej wysokości ostatnich dwóch lat. Kapitał** akcyjny banku biletowego wynosi 12 miljonów dolarów złotych i będzie podzielony na 120.000 akcji po 100-dolarów. Celem ułatwienia Bankowi narodowemu wywiązania się z zadania utrzymania kursu korony czeskiej, **rząd zaciągnie zagraniczną pożyczkę w wysokości 50 miljonów dolarów.** Do czasu uchwalenia nowej ustawy walutowej bank ma posiadać 20% pokrycia metalowego dla wypuszczonych przez się banknotów i powiększać je przez 15 lat o 1%, to jest do 35%. Jedną trzecią część kapitału akcyjnego subskrybuje państwo.

LINJA LOTNICZA WARSZAWA — LONDYN.

Z końcem marca b. r. odbędzie się w Kopenhadze konferencja lotnicza w sprawie uruchomienia linji lotniczej Warszawa — Kopenhaga — Calais — Londyn. Rząd polski otrzymał już zaproszenie na konferencję. Linja Warszawa — Londyn przez Kopenhagę będzie odcinkiem linji Londyn — Indje ang., która prowadzi przez Polskę.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transakc. z 13/3
Polski B. Przemysłowy	0·33	0·36	0·35	
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	0·16	
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny .	0·15	0·20		
Bank Zw. Sp. Zarob.	12·25	12·50	12·40	
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe.	0·30	0·35	0·32	0·34
„Impex“				
„Pharma“	0·95	1·05	1·00	
„Polski Glob“ . . .	0 25	0·30	0·30	
Żegluga Polska . .	0·08	0·12	0·12	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	14·25	14·75	14·55	13·90
H. Cegielski	0·55	0·60	0·58	0·59
Trzebinia żelazna . .	0·55	0·60	0·57	0·58
„Pocisk“ zakł. amun.	1·00	1·10		
Parowozy	0·60	0·65	0·63	0·63
„Automotor“. . . .	0·65	0·75		
„Górka“ cement. . .	15·75	16·25		
Sierszańskie Górnicze	4·40	4·60	4·55	4·55
„Tepege“	1·69	1·70	1·65	1·45
Gazy ziemne . . .				
Polska Nafta . . .	0·55	0·60	0·57	0·55
„Pokucie“	0·13	0·18	0·15	
„Oikos“				
„Strug“.	0·60	0·65		0·65
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·07	0·10		
P. W. Niemojewski .	0·70	0·80		
„Ryngraf				
Trzebinia tłuszcze .	7·25	7·75	7·50	
„Teropol“				
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25		
Ćmielów	0·60	0·65		
„Krakus“	0·90	1·00	0·95	
Chodorów	4·40	4·75	4·65	4·60
A. Piasecki	1·50	1·75	1·75	
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dewizy: Holandja 207.80, Londyn 24.88, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 26.68 1/4, Praga 15.43 i pół, Sztokholm 140.05, Wiedeń 7.311, Włochy 21.19 i pół.

Papiery lokacyjne i państwowe: Pożyczka złota 8 i pół, 8.40, 8 i pół, 5% listy zast., m. Warszawy 21 i pół, 22.25, Pożyczka kolejowa 9.00, 8.90, 9.00, pożyczka konwersyjna 5.00, 5.05, 5.00, listy ziemskie dolarowe 4 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zakmnięcie giełdy: Paryż 26.70, Londyn 24.83, Nowy Jork 5.18 5/10, Belgja 26.20, Włochy 21.15, Hiszpanja 73.70, Holandja 207.20, Berlin 123 i pół, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139 3/4, Oslo 79 i pół, Kopenhaga 93 i pół, Sofja 3.77 i pół, Praga 15.40, Warszawa 99 3/4, Budapeszt —, Białogród 8.38, Ateny 7.78, Konstantynopol 2.65, Bukareszt 2.55, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 195 i pół.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

O los mniejszości polskich na Litwie.

Wykręty Sidikauskasa. — Rada Ligi poleca zbadać prawdziwość informacji litewskich.

Genewa. (PAT.) W sobotę Rada Ligi rozpatrywała sprawę mniejszości polskich na Litwie. Z ramienia Litwy wystąpił Sidikauskas. Uzasadniał on twierdzenie, że Litwa postępuje liberalnie z mniejszościami narodowemi i daje im więcej praw, niż się do tego zobowiązała. Pozatem przytoczył on odpowiednie paragrafy konstytucji litewskiej. Nota bene paragrafy te nigdy nie weszły w życie. Następnie uzasadniał on konieczność reformy rolnej na Litwie, wskazując na wielkie rozmiary emigracji litewskiej. Pozatem oświadczył on, że skarga mniejszości polskiej na Litwie ma specyficzny charakter i że należy na nią patrzeć jako na odbicie stosunku między Polską a Litwą. Wreszcie zwrócił się on do Ligi z wyrażeniem wiary, że Liga ustosunkuje się życzliwie do Litwy i pragnie współpracować z całą rodziną narodów dla pokoju. Rada uchwaliła rezolucję wyrażającą podziękowanie rządowi litewskiemu za szczegółowe informacje w sprawie położenia ludności polskiej na Litwie i prosi sprawozdawcę o zbadanie tych informacyj i zakomunikowanie członkom Rady w odpowiednim czasie rezultatów tego badania. Powyższa rezolucja dopiero otwiera całą kwestję i rozpoczyna okres badania jej przez Ligę.

Nowy prezydent gdańskiej Rady portowej.

Gdańsk. (PAT.). „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Genewy, że Liga Narodów zamianowała prezydentem Rady portu i dróg wodnych w Gdańsku Szwajcara, pułkownika de Loes, byłego właściciela przędzalni z Miluzy w Alzacji.

Udział Polski w kontroli Niemiec.

Przeciwieństwa między aljantami.

Genewa. (PAT.). Na tajnych posiedzeniach Rady Ligi dyskutowano nad sprawą kontrolowania stanu zbrojeń niemieckich, a w szczególności nad sprawą ustanowienia stałej kontroli z ramienia Ligi w strefie nadreńskiej. Różnice zdań między Anglją z jednej strony, a Francją i Belgją z drugiej strony były tak znaczne, iż wszelkie porozumienie okazało się niemożliwe, wobec czego odłożono całą sprawę do czerwcowej sesji Rady Ligi. Rada przyjęła w sprawie tej raport Ishiego, postanawiający między innemi zwrócenie się do rządu polskiego o przedstawienie memorjału co do udziału przedstawiciela Polski w stałej komisji doradczej Ligi do spraw wojskowych w obradach nad kwestją ustanowienia stałej kontroli wojskowej w strefie nadreńskiej.

SPRAWA PATRJARCHY KONSTANTYNOPOL. PRZED TRYBUNAŁEM HASKIM.

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów postanowiła sprawę kompetencji Rady co do traktowania problemu wydalenia patrjarchy ekumenicznego z Konstantynopola przedłożyć stałemu trybunałowi międzynarodowemu w Hadze.

ZAMKNIĘCIE SESJI.

Genewa. (AW.). Sesja Rady Ligi Narodów została zamkniętą w sobotę. Gdańsk otrzymał pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 1.500.000 funtów szterlingów, z zastrzeżeniem weryfikowania jej przez wysokiego komisarza. Inne sprawy, jak np. kontrola wojskowa w Niemczech, Austrji, Bułgarji i na Węgrzech, zostały odesłane do następnej sesji.

FRANCJA OCZEKUJE NOWYCH PROPOZYCJI Z LONDYNU.

Paryż. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielem „Figara" Briand wyraził zadowolenie z dzieła dokonanego przez ostatnią sesję Rady Ligi Narodów. Briand zaznaczył, że Francja oczekuje nowych propozycyj z Londynu i oświadczył, że proponując obowiązkowy arbitraż we wszystkich konfliktach, Francja stała się szampionem podstawowej idei Ligi Narodów, wyrazicielem przekonań małej ententy, a przedewszystkiem Polski, wreszcie punktem stycznym dla tych wszystkich, którzy pragną pokoju.

O DZIEŁO ROKU 1920.

Paryż. (PAT.). Czasopismo „Parlament et Opinion" zamieszcza artykuł byłego sekretarza osobistego Millerand p. Persila, w którym ten wyłuszcza znaczenie otrzymania granic Polski. Autor przypomina ponure chwile roku 1920, w których Polska odmówiła pójścia na niektóremi radami, starającemi się nakłonić ją do przyjęcia propozycji sowieckich, co mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Wreszcie Persil oświadcza, że Francja powinna przeszkodzić destrukcji dzieła dokonanego w roku 1920.

Krwawe zajścia w Halle.

WYMIANA STRZAŁÓW MIĘDZY KOMUNISTAMI A POLICJĄ.

Berlin. (AW.). O zajściach w Halle podają następujące szczegóły: W walce między komunistami a policją zginęło 7 osób, 25 ciężko raniono, a 18 lekko. Z policji raniono 4 osoby. Powodem zajść było zebranie komunistyczne, na którem miał przemawiać kandydat komunistów na prezydenta, poseł Thälmann. Po wygłoszeniu mów przez reprezentanta komunistów francuskich i angielskich, zakazanych przez policję, oficer obecnego na sali oddziału policji rozwiązał zgromadzenie. Wówczas padły z tłumu dwa strzały nieszkodliwe. Po ponownem wezwaniu do rozejścia, rzucono z galerji na oficera szklanką i rozpoczęła się ogólna strzelanina. Na dobitek załamała się poręcz na schodach przy wejściu i wiele osób poniosło obrażenia, spadając na dół.

Starcia w Berlinie.

Berlin. (AW.). W niedzielę wieczorem przyszło do zajść w okolicy Bülowsplatz, gdzie komuniści w liczbie około 600, usiłowali przerwać kordon policji i poczęli strzelać. Policja odpowiedziała strzałami, przyczem zabito jednego z demonstrantów. Reszta rozbiegła się. Wogóle komuniści usiłują doprowadzić do rozruchów, aby przez częste starcia z policją wywołać wrzenie wśród mas robotniczych. Obecnie wszystkie zebrania odbywają się pod hasłem zemsty za wypadki w Halle.

Walka o fotel prezydenta Rzeszy.

Nacjonalistyczny blok wyborczy.

Berlin. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że stronnictwa polityczne oraz związki popierające kandydaturę nacjonalisty Jarresa na prezydenta Rzeszy utworzyły zwarty blok, który ujął w swe ręce akcję wyborczą.

LUDENDORFF KANDYDATEM.

Berlin. (AW.). Narodowi socjaliści wysunęli kandydaturę Ludendorffa na urząd prezydenta. W związku z tem Ludendorff wydał odezwę, protestującą przeciwko projektom paktu bezpieczeństwa z Francją.

Ułatwienia przejazdu dla pielgrzymów.

Konferencja polsko-czesko-austrjacka.

Warszawa. (PAT.) Na konferencji, która odbyła się w Wiedniu w dniach od 2 do 9 b. m. z udziałem przedstawicieli kolei czeskosłowackich, austrjackich, włoskich oraz delegatów ministerstwa kolei polskich, ustalono szczegółowo zasady przewozu pielgrzymów udających się z Polski do Rzymu na uroczystość Roku jubileuszowego, oraz opracowano odnośną taryfę. Taryfa powyższa zawierać będzie taryfę co do przejazdu osób pojedynczych, grupami oraz pociągami nadzwyczajnymi. Bliższe szczegóły podane będą do wiadomości po uzgodnieniu spraw dotyczących rozporządzeń dodatkowych co do przejazdu osób grupujących się w miejscach wyjazdu pociągów nadzwyczajnych.

Z Polski zgłoszono na razie zapotrzebowanie na 7 pociągów specjalnych, które odejdą w następujących dniach: 1) dnia 2 kwietnia z Warszawy; 2) 27 kwietnia 1 pociąg z Warszawy i z Katowic; 3) 4 maja 1 pociąg z Katowic; 4) 13 maja 1 pociąg z Warszawy; 5) 20 maja 1 pociąg z Warszawy; 6) 24 maja 1 pociąg z Warszawy.

Wydobywanie zatopionych skarbów.

Proj. »Prasa« Kraków.



Przed niedawnym czasem Anglicy przystąpili do wydobycia z dna morskiego olbrzymich skarbów, które znajdowały się na zatopionej przez Niemców „Lusitanii". Rycina nasza przedstawia nurka, który wydobywa najcenniejszy skarb, jakim były wielkie butle **„Renardu" znakomitego likieru Fraenkla.**

Strajk robotników dokowych we Włoszech.

Rzym. (PAT.) Według doniesień dzienników, robotnicy doków okrętowych w Monfalcone proklamowali strajk wbrew woli syndykatu faszystowskiego. Prasa donosi również, że częściowo doszło do porozumienia między pracodawcami a strajkującymi, mianowicie w Bresci, gdzie pracodawcy przyznali robotnikom podwyżkę zarobków.

Rzym. (PAT.) Jak podają dzienniki, Federsoni odbył naradę z Mussolinim oraz z ministrami finansów i ekonomji w sprawie zażegnania konfliktu.

Ze sportu.

Hegemonja footballu zdaje się wracać do Krakowa. Niedzielnie wyniki Cracovii i Wisły wskazują, że jednak football krakowski nie przestaje zachowywać swe pierwszeństwo w Polsce. Toruński Klub Sportowy, mistrz swego okręgu, zadziwił ubiegłego roku świat sportowy swymi wynikami. Zwycięstwa jego nad Polonią warszawską, Wartą i nawet Wisłą wskazywały, że Klub ten zajmie jedno z poczesnych miejsc w tabeli rozgrywek o mistrzostwo Polski. Drużyna toruńska wykazała wiele zalet, cechujących młody zespół, a więc ambicja, szybkość i silny ciąg na bramkę przeciwnika. Te walory okazały się jednak za słabe w porównaniu z techniką Cracovii, której zwycięstwo 5:1 nie stanowi należytej oceny wartości rywalizujących drużyn. Niemal tosamo można powiedzieć o spotkaniu Wisły z Wielkimi Hajdukami — wynik 5:1 dla mistrza okręgu krakowskiego nie jest też wykładnikiem sił.

Wawel Hasmonea 3:1. Wawel, który ubiegłej niedzieli stawiał twardy opór Cracovii, zdobywa wspaniały wynik w spotkaniu z Hasmoneą, niebezpiecznym podobno rywalem lwowskiej Pogoni. Tracący zawodowstwem, Lwów ponosi poważną porażkę od krakowskiej drużyny, która — jak wszystko drużyny tutejsze — jest naprawdę drużyną amatorską. Kraków może być zadowolony ze swoich drużyn i przy rzetelnej pracy może spokojnie patrzeć na konkurencję drużyn, którym nachnie idea zawodostwa.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.